



DZIŚ STREFA BIZNESU

GAZ NIE JEST JUŻ NAJWAŻNIEJSZY

POLSKIE CIEPŁOWNICTWO PRZYSPIESZA TRANSFORMACJĘ

Nr ISSN 0137-9518

Nr indeksu 350-222



www.gazetalubuska.pl

Nr 161 (22.762) | Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Wtorek, 14.07.2026

74
lata

GAZETA LUBUSKA

Relaks

Krzyżówki
do kawy.
Nowości
w programie TV



Nowa Sól

Inwestycje
nad Odrą za 7,5
mln zł. Pomoże
unijna kasa

Władze miasta od ponad 20 lat mówią o odwracaniu się w kierunku rzeki. Planowana rewitalizacja to kolejny krok w tym kierunku
– Str. 4

Witnica

Wczoraj
poznaliśmy
oficjalne wyniki
referendum

Agnieszka Chudziak pozostaje na stanowisku burmistrza Witnicy. By głosowanie było ważne, do urn musiałyby pójść trzy razy tyle osób
– Str. 3

**Z nadwarciańskich bulwarów
zniknie woliera.** Ptaki już zostały
odłowione i znalazły nowe domy
– Str. 5

**Europejska Agencja Kosmiczna
wybrała Polskę.** Warszawskie cen-
trum będzie odpowiadało za dzia-
łania w obszarze bezpieczeństwa.
– Str. 7



FOT. LESZEK SZYMAŃSKI/PAP

Zielona Góra

Czy zwolniony dyrektor był kozłem ofiarnym? Ruszył nabór na jego miejsce. Pensja to kilkanaście tysięcy złotych

Eliza Gniewek-Juszczak

Kilkudziesięciu pracowników Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej w Zielonej Górze broniło swojego dyrektora. Ale zgodnie z zapowiedzią, prezydent miasta ogłosił nabór na to stanowisko. Wczoraj dyrektora jako fachowca bronił też radny miasta Paweł Wysocki.

Wysocki (Zielona Razem) uczestniczył w audycji Macieja Noskowicza Rozmowa na 96FM w Radiu INDEX TV.

– Czy dyrektor Bukowski to kozioł ofiarny czy jest głównym winowajcą? – pytał red. Noskowicz.

– Wiadomo, kierował jednostką, ale myślę, że był po prostu kozłem ofiarnym – odpowiedział radny. Prowadzący dopytywał, czy skoro kierował ZGM, to nie powinien mieć wiedzy o nieprawidłowościach.

– Mówiąc kolokwialnie, dyrektor za to „beknął”. Myślę, że chcieli, żeby ten temat się zakończył, ale tak się nie stało, więc to nic nie dało. A dyrektor był akurat fachowcem, pracowałem z nim. Myślę, że spokojnie znajdzie pracę i chętnie go przyjmą z otwartymi ramionami wszędzie. Został kozłem ofiarnym. Coś musieli pokazać, żeby ta Platforma dalej była kryształowa, w tych marynarkach i białych koszulach, żeby wszyscy mogli się uśmiechać – mówił radny, odnosząc się do sprawy zawyżonych czynszów. W sprawie radnej stwierdził, że „moralnie to jest tragedia”, ale wskazał na „patologiczne przepisy”.

O sprawie zawyżonych czynszów w mieszkaniach socjalnych (ZGM pobierał wyższą stawkę od ustawo-



FOT. ELIZA GNIEWEK-JUSZCZAK

Rafał Bukowski to jeden z kilku dyrektorów miejskich jednostek powołanych jeszcze za poprzedniego prezydenta i odwołanych przez obecnego

wej) pisaliśmy wielokrotnie, informowaliśmy również o zadłużeniu radnej Agnieszki Chyrc. Na przełomie czerwca i lipca niezależny dziennikarz Maciej Piotrowski opisał te sprawy, zwracając uwagę, że gdy jedna z mieszkańek ma być eksmitowana do baraku, to radna miasta miała być faworyzowana, zajmując mieszkanie socjalne bez umowy (wypowiedzianej przez zadłużenie), a jej akta miały w ZGM zaginać.

W zeszły wtorek ówczesny dyrektor ZGM Rafał Bukowski zwołał konferencję prasową w tej sprawie, ale zdążył tylko powiedzieć, że nie jest mu dane bronić dobrego imienia zakładu. Wiceprezydent Jarosław Flakowski poinformował bowiem o rozwiązaniu z nim umowy z powodu utraty zaufania. Przygotowa-

wana przez odchodzącego dyrektora prezentacja nie odbyła się, ale dziennikarze otrzymali wydrukowaną wersję. Napisał w niej, że eksmisja mieszkanki, planowana 30 czerwca, miała się odbyć nie do baraku, a do wyremontowanego lokalu o powierzchni 25,3 mkw., z łazienką i CO, a do tej pory lokatorka zajmuje 130-metrowe mieszkanie z piecem kaflowym. Były dyrektor odniósł się też do sprawy zawyżonych czynszów. Wyjaśnił, że kwestia nieprawidłowości dotyczyła 205 lokali, czyli ok. 6 proc. wszystkich. Podał, że na dzień zmiany przepisów dotyczących czynszów (czyli przed błędnym naliczeniem stawek) były one zadłużone łącznie na 8,6 mln zł. „Na dzień 30 czerwca z 205 lokali, których dotyczył błąd, z zadłużeniem pozostały

153 lokale, na których zadłużenie łącznie według prawidłowo wyliczonej stawki wynosi 12 055 977,10 zł” – poinformował. Prokuratura zawiadomiona o nieprawidłowościach umorzyła sprawę.

– ZGM ma jednakowe procedury, które są stosowane do wszystkich, zarówno do przysłowiowego Kowalskiego, jak i radnego – zapewnił Bukowski i zaprzeczył też zaginięciu dokumentacji radnej.

Kilka dni wcześniej do medialnych zarzutów odniosła się też sama radna, która w związku z nimi wystąpiła z klubu Koalicji Obywatelskiej. Zapewnia, że zadłużenie, które spłaca, nie wynika z jej złej woli czy wyrachowania, ale jest bolesnym efektem osobistych dramatów w przeszłości.

Obecni 7 lipca na spotkaniu z dziennikarzami pracownicy ZGM bronili swojego dyrektora. Zapewniali, że nikt nie jest lepiej czy gorzej traktowany, a mieszkania przyznaje komisja z urzędu miasta.

– Jesteśmy pionkami urzędu miasta. Jak oni powiedzą, tak my zrobimy, a później do odpowiedzialności i tak my jesteśmy ciągnięci, my jesteśmy ci źli – mówiła nam jedna z pracownic.

Do 22 lipca chętni do objęcia stanowiska dyrektora Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej mogą składać dokumenty do kancelarii ogólnej urzędu. Można zarobić 10-13 tysięcy złotych podstawowej pensji. Wśród wymagań są niekaralność, nieposzlakowana opinia i co najmniej pięcioletni staż pracy na stanowisku kierowniczym albo ukończone studia podyplomowe na kierunku zarządzanie i co najmniej trzyletni staż pracy na takim stanowisku.

POLECAMY

JUTRO: Obrzęki nie zawsze są winą upałów CZWARTEK: Zagadka kryminalna Dumasa

14.07.2026

Wtorek

Dzisiaj imieniny mają: Kamil, Damian, Marcelina i Stella
Telefon alarmowy: 112

Komentarz dnia



Mateusz Pojnar: Przodem do rzeki

Piszemy dziś w „GL”, że Nowa Sól dostała pieniądze na rewitalizację dzielnicy portowej wokół Magazynu Solnego. Całość inwestycji ma kosztować ponad 7,5 mln zł, a przeszło 3,5 mln to dofinansowanie unijne.

Nie do poznania ma się zmieniać lubiana przez mieszkańców Harcerska Górka, gdzie powstaną m.in. nowe schody, zadaszenie sceny i trybuny. Wzdłuż ul. Żwirki i Wigury ma być drewniana alejka spacerowa z miejscami do odpoczynku i tzw. ścieżka świetlna. Do tego leżanka, ławki, stoły, huśtawki, tętnia solankowa czy strefa piknikowa. Nieczynna poewangelicka kaplica na cmentarzu także zostanie zrewitalizowana: posłuży jako centrum duchowego wsparcia, czyli dom przedpogrzebowy i miejsce wydarzeń kulturalnych. I to nie są wszystkie planowane inwestycje.

Władze miasta od ponad 20 lat mówią o odwracaniu się w kierunku rzeki. Wcześniej, mówiąc metaforycznie, ludzie stali do niej tyłem; spoglądali często na Odrę jako na coś groźnego, co może przynieść tylko zniszczenie i strach, a nie relaks i wytchnienie. Do dziś wspominają dramat „powodzi tysiąclecia” z 1997 r. Nie mówiąc o tym, że swego czasu w dzielnicy portowej łatwiej niż o odpoczynek było o pobicie. A skoro zęby nie grzyby i trudno je zbierać połamanymi rękami, duża część Nowosolan unikała tego miejsca.

Ale w ciągu wspomnianego 20-lecia zmieniło się tutaj dużo. Powstała ściana przeciwpowodziowa, promenada, kładka, miejsce do odpoczynku na cyplu. Jest marina, do tego piękna przystań czy Nadodrzański Park Rekreacyjny.

Rewitalizacja, która przed nami, jest właśnie kolejnym krokiem, który nas do Odry przybliży. O tym, że jest ona atutem Nowej Soli, już nie trzeba przekonywać.

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj
„Gazetę
Lubuską”

tel. 68 381 70 52
 bok.prenumerata@polskapress.pl
 prenumerata.gazetalubuska.pl

POGODA



dzisiaj
27°C/17°C



jutro
30°C/12°C



Redaktor naczelna
 Maja Majewska
Z-ca redaktora naczelnego
 Mateusz Różański
Wydawcy
 Michał Olszański,
 Jacek Drumowicz

www.gazetalubuska.pl

Polska Press
Makroregion Zachód
Redakcja ul. Niepodległości 25,
 65-042 Zielona Góra, skr. pocztowa 120,
 tel. 68 324 86 00, 68 324 88 05,
 fax 68 324 88 72
 redakcja@gazetalubuska.pl
Prezes Makroregionu
 Robert Glinkowski
Dyrektor reklamy
 Marta Napiórkowska-Trzeciak
Dyrektor marketingu
 Aleksandra Sobolewska
Druk
 Polska Press Oddział Poligrafia,
 85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229



Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
 ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
 tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy
 Zenon Nowak
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
 Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
 Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
 biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10



© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dziennikzachodni.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

ZDROWIE

Lubuskie szkoły czeka mała rewolucja. Zacznie się w... stołówkach i sklepikach

Leszek Kalinowski

Jemy za dużo mięsa, cukru. A potem się dziwimy, że polscy nastolatki tyją. I to jak. Zajmujemy ósme miejsce wśród 47 krajów pod względem odsetka dzieci w wieku 9-12 lat z nadmierną masą ciała. Stąd ministerstwo edukacji wprowadza rewolucję w szkolnych stołówkach i sklepikach.

Nadwaga lub otyłość występuje u 27,6% polskich siedmiolatków, 32,5% ośmiolatków i 34,8% dziewięciolatków. Powodują one aż 200 różnych chorób m.in. nadciśnienie tętnicze czy cukrzycę typu 2. Stąd ministerstwo edukacji wydało rozporządzenie, na mocy którego od 1 września br. w szkolnych stołówkach i sklepikach obowiązywać będą nowe standardy żywieniowe.

Tzw. rozporządzenie „sklepikowe” przewiduje między innymi obowiązek serwowania co najmniej jednej w pełni roślinnej potrawy w tygodniu, przygotowanej na bazie nasion roślin strączkowych. Zwraca również większą uwagę



FOT. MONKEYBUSINESS/GETTY IMAGES

Rewolucja ruszy we wrześniu

na obecność produktów pełnoziarnistych, warzyw i owoców, wykorzystywanie produktów sezonowych oraz lokalnych, przygotowywanie zup na wywarach warzywnych, a także możliwość stosowania roślinnych alternatyw produktów mlecznych.

- Wdrożenie nowych standardów żywienia to znacznie więcej niż zmiana kilku pozycji w jadłospisie. To proces, który obejmuje planowa-

nie menu, organizację pracy kuchni, zakupy, szkolenie personelu oraz dobrą komunikację z całą społecznością szkolną. Odpowiednie przygotowanie daje szansę, aby zmiany przebiegły sprawnie i z korzyścią dla dzieci, personelu oraz całej szkoły - mówi Marcin Tischner, Senior Strateg Manager w Fundacji ProVeg.

Rozporządzenie szczegółowo określa strukturę tygodniowego jadłospisu szkolnego. Zakłada on: co najmniej raz w tygodniu w ramach obiadu ma być podana potrawa przygotowana na bazie nasion roślin strączkowych bez dodatku produktów odzwierzęcych, dwa dni z obiadem na bazie mięsa świeżego wraz z alternatywą roślinną w szczególności opartą na strączkach dla osób niespożywających produktów odzwierzęcych, jeden dzień obiadu rybnego z równoległą alternatywą roślinną w szczególności opartą na strączkach dla osób niespożywających produktów odzwierzęcych, jeden dzień elastyczny, w którym obiad może być roślinny, mączny lub rybny, ponadto, co najmniej dwa razy w tygodniu zupy powinny być przygotowywane na wywarach warzywnych.

FORUM CZYTELNIKÓW

Krzysztof Ostrowski (o spotkaniu „Jagodziarzy”, którzy pomogli małej Matyldzie): Są chwile, kiedy jedno udostępnienie potrafi zrobić więcej, niż mogłoby się wydawać. Z całego serca dziękuję Gazecie Lubuskiej za udostępnienie informacji o naszej akcji „Jagodowy zawrót głowy dla Matyldy”. Dzięki Wam wiadomość dotarła do jeszcze większej liczby osób. To sprawiło, że do lasu przyjechało więcej ludzi gotowych pomagać, a naszą inicjatywę zainteresowała się również telewizja. Tak właśnie rodzi się prawdziwa siła mediów - kiedy pomagają nie tylko informować, ale także zmieniać czyjeś życie na lepsze. Dziękuję za wsparcie

i za to, że byliście częścią tej pięknej historii pomocy dla Matyldy.

Andrzej Kostrzewa (o planach budowy kortów w Gorzowie): Najpierw park wodny za 10 mln, a teraz korty. Odkrytego basenu i kortów przy Czereśniowej nie byliście w stanie utrzymać. Powiedzieć banda kretynów, to jak nic nie powiedzieć. Potrzebne jest referendum i pogonienie tej całej bandy.

Sebastian Odaś (o parkingu na 200 miejsc przy szpitalu w Nowej Soli): Fajnie by było, gdyby powstał duży, piętrowy parking i dobre byłoby to rozwiązanie dla szpitala i dla rodzin

pacjentów, lekarzy i stażystów. 200 miejsc to tylko kropla w morzu.

Jan Kozikowski (o Parku Róż w Gorzowie): W latach 1962-1966, to było nasze miejsce na randki było o wiele skromniej, ale dla nas to miejsce było piękne byliśmy młodzi szczęśliwi, pracowaliśmy razem w GPB może ktoś jeszcze pamięta te czasy, pozdrawiam z Mrągowa.

Grzegorz Tojza (o otwarciu kolejnego sklepu w galerii w Zielonej Górze): Ludzie rzucają się jak Reksio na świeże mięsko, bo nic innego nie można zaproponować społeczeństwu, jak kolejne galerie...

Lubuskie

• Kontakt z redakcją:
redakcja@gazetalubuska.pl

POWIAT ZIELONOGÓRSKI

WITNICA

Nielegalna fabryka tytoniu na prywatnej posesji

Magdalena Marszałek

Specjalistyczne maszyny i dwóch zatrzymanych mężczyzn - to bilans wspólnej akcji funkcjonariuszy Lubuskiej Krajowej Administracji Skarbowej, Nadodrzańskiego Oddziału Straży Granicznej oraz CBŚP.

- Podczas przeszukania pomieszczeń gospodarczych mundurowi zabezpieczyli ponad 770 kilogramów suszu tytoniowego oraz 330 kilogramów krajanki tytoniowej, które nie posiadały wymaganych polskich znaków akcyzy. Łącznie przejęto ponad nielegalnych wyrobów tytoniowych - relacjonuje Ewa Markowicz z Izby Administracji Skarbowej w Zielonej Górze.

Na posesji znajdowało się również profesjonalne wyposażenie służące do produkcji krajanki. Funkcjonariusze zabezpieczyli między innymi maszynę do cięcia liści tytoniu, bęben do suszenia,

wentylatory oraz opryskiwacz ciśnieniowy. Według szacunków, gdyby zabezpieczony towar trafił na czarny rynek, straty Skarbu Państwa z tytułu niezapłaconych podatków i akcyzy mogłyby sięgnąć blisko 1,5 mln zł.

Za nielegalny tytoń grożą surowe kary

Posiadanie, produkcja, handel oraz przemysł wyrobów tytoniowych bez wymaganej akcyzy stanowią przestępstwa skarbowe. Sprawcom grożą wysokie grzywny, a w przypadku tak znacznych ilości także kara pozbawienia wolności do trzech lat. Służby przypominają, że nielegalne wyroby tytoniowe oraz e-papierosy pochodzące z nieznanego źródła są produkowane poza jakąkolwiek kontrolą jakości. Mogą zawierać niebezpieczne substancje zagrażające zdrowiu i życiu. Kupując taki towar, konsumenci nie tylko narażają siebie, ale także wspierają działalność przestępczą i nieuczciwy handel.



„Wytwórnia” wyposażona była w specjalistyczny sprzęt, m.in. bęben do suszenia tytoniu

Wczoraj poznaliśmy oficjalne wyniki referendum. Burmistrz: „Działamy dalej”

Agnieszka Chudziak pozostaje na stanowisku burmistrza Witnicy. Niedzielne referendum w sprawie jej odwołania okazało się nieskuteczne.

Jarosław Miłkowski

By referendum było wiążące, musiało w nim zagłosować 3 050 osób, co odpowiada liczbie 60 proc. spośród tych, którzy dwa lata temu poszli do urn. W niedzielę liczba oddanych głosów wyniosła natomiast 1 097.

- Chcę podziękować wszystkim mieszkańcom. I tym, którzy wzięli udział w referendum, i tym, którzy pozostali w domu. Działamy dalej - mówiła nam we wczorajszym poranku Agnieszka Chudziak. Referendalnej frekwencji urzędująca od ponad dwóch lat burmistrz komentować nie chciała.

„Żadna ze stron nie zebrała drużyny”

- Jestem rozczarowana, że tak niska jest świadomość praw demokratycznych. Wyniki są podobne do tych sprzed dziesięciu lat. Zagłosowała podobna liczba mieszkańców - mówiła



Agnieszka Chudziak burmistrzem Witnicy jest od ponad dwóch lat i będzie rządzić nadal

nam z kolei Monika Kamrad z grupy, która doprowadziła do referendum.

W czerwcu 2016 w Witnicy próbowano odwołać poprzedniego burmistrza - Dariusza Jaworskiego. Wówczas głosowało 1 537 osób (potrzeba było 3 023 głosujących).

- Mam naturę sportowca, więc powiem tym językiem, że wyniki pokazały, iż żadna ze stron nie zmobilizowała swoich drużyn. Mam też wrażenie, że im mniejsza gmina, tym trudniej o skuteczne referendum - mówi Kamrad. Zdania po niedzielnych głosowaniach nie zmienia: - W dalszym ciągu chcę widzieć radnych pracujących na rzecz mieszkańców, a nie ratusza - dodaje mieszkanka gminy Witnica.

„Moda na referenda”

Do głosowania w Witnicy doszło, bo część mieszkańców zarzucała burmistrzowi: chaos komunikacyjny, brak transparentności, brak dialogu społecznego i ignorowanie głosu mieszkańców, a także nierealizowanie obietnic wyborczych. Zdaniem obserwatorów witnickiego samorządu, nie bez wpływu była także panująca w Polsce „moda na referenda”. Po skutecznym odwołaniu prezydenta Krakowa inicjatywy referendalne pojawiają się też w innych częściach Polski. Jak podają urzędnicy, przybliżony koszt organizacji referendum, pokryty w całości z budżetu gminy, wyniósł około 85 tys. zł.

AKCJA CHARYTATYWNA

0011545112



KRÓTKO

NOWA SÓL

Żagań

Rusza Budżet Obywatelski

Już za kilka dni (20 lipca) mieszkańcy będą mogli zgłaszać swoje pomysły. Do wydania mają 630 tysięcy złotych. Pół miliona na projekty inwestycyjne, przy czym żaden z nich nie może przekraczać 300 tys. złotych. 130 tys. złotych przeznaczono na projekty nieinwestycyjne (np. festyny, koncerty). Tutaj wartość nie może przekraczać 60 tys. zł.

AL

Sulęcín

Makabryczne odkrycie w kontenerze na odzież

Do makabrycznego odkrycia doszło podczas rutynowych prac związanych z opróżnianiem i czyszczeniem pojemników. Pracownicy natrafili na reklamówkę, w której znajdowały się zwłoki czterech szczeniąt. Natychmiast powiadomiono służby.

- Okoliczności wskazywały, że psy zostały zabite w wyjątkowo brutalny sposób - relacjonuje sierżant Martyna Litka z Komendy Powiatowej Policji w Sulęcínie. - Sprawcą okazał się 30-letni mieszkaniec powiatu. Mężczyzna usłyszał zarzuty dotyczące zabicia zwierząt ze szczególnym okrucieństwem. Za tego rodzaju przestępstwo grozi kara do pięciu lat pozbawienia wolności.

MM

Stanów

51 balotów siana poszło z dymem

Policjanci z Żagania zatrzymali mężczyznę podejrzanego o podpalenie 51 balotów siana w miejscowości Stanów. Ogień strawił nie tylko zgromadzone siano, ale również flis ochronny oraz palety znajdujące się na terenie działki. Właściciel oszacował straty na ponad 10 tysięcy złotych. Podpalaczowi grozi kara od 3 miesięcy do 5 lat pozbawienia wolności.

MM

Inwestycje nad Odrą pochłoną 7,5 mln zł. Pomoże unijna kasa, umowa podpisana

Mateusz Pojnar

- W samym Magazynie Solnym już teraz dzieje się dużo, a niedługo będzie się działo wokół - mówi prezydent Nowej Soli Beata Kulczycka. Właśnie podpisała umowę na dofinansowanie rewitalizacji dzielnicy portowej. Zmieni się tu wiele, w tym m.in. Harcerska Górka.

Wczoraj w Magazynie Solnym odbyła się uroczystość podpisania umowy na dofinansowanie rewitalizacji dzielnicy portowej. Całość inwestycji ma kosztować ponad 7,5 mln zł, a przeszło 3,5 mln to dofinansowanie unijne, które przyznał urząd marszałkowski.

Najlepszy wynik

Prezydent Nowej Soli Beata Kulczycka zaznacza, że Nowa Sól miała w konkursie najlepszy wynik w regionie.

- W samym Solnym już teraz dzieje się dużo, a niedługo będzie się działo wokół - podkreśla. - Rewitalizujemy przestrzeń tuż nad Odrą. Zbudujemy tętnię, zmienimy Harcerską Górkę na cele rekreacyjne. Oprócz tego zagospodarujemy teren zieleni na rekreację dla mieszkańców. Jeśli chodzi o sam Magazyn, na zapleczu powstanie nowa fontanna i mural, który de facto jest już zrobiony. Z przodu będzie jeszcze mały element rekreacyjny.

Tak się zmieni Harcerska

Pisaliśmy w „GL”, że projekt nowej Harcerskiej Górki zakłada renowację nawierzchni dojazdu i placu. Remont przejdzie taras i scena - zostanie zbudowana nawierzchnia z deski kompozytowej. Będzie też pia-



FOT. MATEUSZ POJNAR

skowanie i renowacja powierzchni betonowych widowni, schodów i pochylni.

Schody zostaną przebudowane, powstaną również nowe - prowadzące na taras. Projekt zakłada także renowację metalowych balustrad, elewacji kawiarni, wymianę poszycia zadaszenia z odnowieniem stalowej konstrukcji zadaszenia sceny, wykonanie linii energetycznej czy oświetlenie terenu.

Powstaną 90-metrowe tzw. girlandy świetlne, które po zmroku mają dodawać temu miejscu klimatu, oraz alejki spacerowe.

Do tego mała architektura: stoły piknikowe, ławki, leżanki, kosze, gablota i słupki informacyjny, stojaki na rowery, huśtawki, fontanna ze stali kortenowej o średnicy 150 cm i wysokości 90 cm oraz zadaszenie w systemie żagli przeciwsłonecznych.

Prócz tego spacerowa ścieżka świetlna, strefa piknikowa między Harcerską a Solnym i toaleta.

Do końca następnego roku

- Teraz szukamy wykonawców dzieląc zamówienie. Póki co kontraktujemy Harcerską Górkę - tłumaczy prezydent. - Termin realizacji całego projektu to koniec następnego roku. Harcerska i kaplica powinny być gotowe do połowy 2027.

Szczególnie ciekawym punktem rewitalizacji jest adaptacja zabytkowej kaplicy na cmentarzu przy ul. Wandy, gdzie ma powstać centrum duchowego wsparcia. Prace obejmą renowację ceglanej elewacji, dachu i wnętrza, w tym zabytkowej posadzki i drewnianego sufitu.

Z jednej strony to będzie dom przedpogrzebowy, z drugiej...

- Planujemy w nim organizować koncerty i wydarzenia kulturalne wpisujące się w klimat kaplicy - tłumaczy Kulczycka. - To dobre miejsce na nostalgiczne, sentymentalne wspomnienie ludzi, którzy od nas odchodzą. Dom przedpogrzebowy zyska nowe oblicze.

Obiekt był pretekstem

Marszałek Lubuskiego Sebastian Ciemnoczołowski zwraca uwagę, że nowosolski projekt dostał maksymalną liczbę punktów.

- Nieprzypadkowo, bo tutaj czuć historię pięknego miejsca - mówi. - Magazyn był zdegradowany, miasto kiedyś go kupiło i to była dobra decyzja. Mieszkańcy chętnie korzystają z wydarzeń, które się tu odbywają. Obiekt był pretekstem do tego, żeby powstał unijny projekt, który tchnie nowe życie również w najbliższą okolicę.

Nie tylko odnowienie

W tym rozdaniu urząd marszałkowski miał 100 mln na projekty rewitalizacyjne. Następny taki konkurs jest planowany w nowej perspektywie finansowej UE.

- Było ogromne zainteresowanie - ocenia marszałek. - Wystartowało 21 samorządów, 11 dostało pieniądze.

Ciemnoczołowski po raz pierwszy odwiedził Magazyn Solny i przyznaje, że był pod wrażeniem.

- Już na wstępie uroczystości zauważyłem, że szykuje się coś innego niż na podobnych konferencjach - dodaje. - Widać, że nastrój, klimat przyciąga mieszkańców. To piękne miejsce i nie dziwię się, że co tydzień przychodzi tu tylu ludzi. Obiekt sam w sobie ma wartość historyczną - można powiedzieć, że m.in. z niego narodziła się cała Nowa Sól.

Według marszałka Solny jest dobra wizytówką rewitalizacji.

- To jest kluczowe: nie tylko odnowienie murów, nawet najpiękniejsze, ale dodanie miejscom nowych funkcji, z których skorzystają mieszkańcy - podkreśla Ciemnoczołowski. - W końcu pieniądze unijne to środki publiczne i mają komuś służyć.

0011554201

REKLAMA

0011546788

„Jak trudno żegnać na zawsze kogoś,
kto jeszcze mógł być z nami”

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 11 lipca 2026 roku odeszła od nas
nasza kochana Mama, Teściowa, Babcia i Prababcia

ś†p

Danuta Kulczyc

Pogrzeb odbędzie się w środę 15 lipca 2026 roku
o godz. 11.20 na cmentarzu komunalnym (starym)
przy ul. Wrocławskiej w Zielonej Górze.
Msza św. w intencji Zmarłej odprawiona zostanie w dniu
pogrzebu o godz. 9.00 w kościele w Leśniowie Wielkim.

Pograżona w żałobie
Rodzina

INFORMATOR POGRZEBOWY

MIEJSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY

Zielona Góra, Masarska 13,
tel. 68-3202235, 68-3202232, przewóz zwłok,
kompleksowa obsługa pogrzebów 601798365 całą dobę.

KAMIŃSCY Zielona Góra, ul. Kościelna 4, Zyty 19,
tel. 693 424 440; 68-3230509 oraz Polkowice ul. Spokojna 1;
Legnica ul. Chojnowska 7; Szprotawa ul. Kościuszki 31A
przewóz zmarłych 24 godz., kompleksowa organizacja
pogrzebów oraz transmisja pogrzebu online.

PRO MORTE Gorzów Wlkp. ul. Żwirowa 19E, tel. 95-7810083
Organizacja Pogrzebów, Pogotowie Pogrzebowe 24 h.



GORZÓW

Rozpoczęła się likwidacja woliery na bulwarze. Dla ptaków znaleziono już nowe domy

Jarosław Miłkowski

Po piętnastu latach funkcjonowania woliera na bulwarze nadwarciańskim przechodzi do historii. Dwadzieścia jeden ptaków już zostało odłowionych, a sama konstrukcja zostanie rozebrana.

W 2011 roku zakończyła się gruntowna przebudowa bulwaru wschodniego (od strony LOK-u). Podczas prac miejsce, które w okresie przemian ustrojowych stało się targowiskiem, zyskało nową, rekreacyjną funkcję, a jedną z jego głównych atrakcji stała się woliera.

Lata jednak mijały i zmieniło się też podejście społeczeństwa do tej formy prezentacji ptaków. Utrzymywanie ich w przestrzeni bez możliwości swobodnego lotu zaczęło budzić wątpliwości. Coraz częściej zaczęło się mówić o likwidacji obiektu.

O tym, że kulista klatka dla ptaków ma zniknąć z nadwarciań-

skiego krajobrazu mówiło się już w zeszłym roku, gdy miasto zaczęło się przygotowywać do ponownej przebudowy bulwaru (pieniądze na modernizację już są, niebawem powinien zostać ogłoszony przetarg). Teraz okazuje się, że decyzja została przyspieszona.

Kilka dni temu spacerowicze dostrzegli, że jedna z papug jest poraniona, a do spowodowania rany miał przyczynić się inny ptak z wybiegu. Sprawa zrobiła się głośna w mediach społecznościowych.

- Po analizie sytuacji, m.in. po sygnałach docierających od mieszkańców, podjęto decyzję o rozpoczęciu likwidacji woliery dla ptaków na bulwarze - informuje Wiesław Ciepiela, rzecznik urzędu miasta.

Likwidacja zaczęła się od odłowienia ptaków. Zrobiono to w piątkowy wieczór. Jak informują nas urzędnicy z wydziału ochrony środowiska i rolnictwa gorzowskiego magistratu, z woliery odłowiono dziesięć gołębi ozdobnych, siedem aleksandrett



FOT. BARTOSZ FABERSKI

obrotnych, siedem nimf i jedną papużkę falistą. Trafiły one już do doświadczonych hodowców.

- Najważniejszym celem prowadzonych działań było zapewnienie

zwierzętom bezpieczeństwa i właściwych warunków. Odłów przeprowadzili doświadczeni hodowcy ptaków egzotycznych i gołębi, z zachowaniem zasad ograniczających

stres zwierząt - informuje rzecznik miasta.

W niedalekiej przyszłości zdemontowana zostanie sama konstrukcja. Na razie nie ma informacji, czy dojdzie do tego już niebawem, czy przy okazji modernizacji bulwaru.

W kwietniu tego roku miasto dostało 2,392 mln zł dofinansowania z urzędu marszałkowskiego na przebudowę bulwaru. Pieniądze mają być wykorzystane do końca roku. Robót budowlanych należy spodziewać się jesienią. Na razie nie ogłoszono jednak przetargu.

O teren, gdzie jeszcze stoli woliera, ma zostać poszerzony plac zabaw. W miejscu klatki dla ptaków będzie „mrowisko”, czyli zestaw różnych przyrządów dla dzieci. Sam plac zabaw też przejdzie rewolucję. Pojawi się tu bowiem linarium w kształcie diamentu oraz karuzela „chomik”, która przypomina zabawkę popularnego zwierzęcia (napędza się ją po wejściu do wnętrza).

MATERIAŁ INFORMACYJNY PGE

0011548584

PGE uruchamia nowe programy społecznej odpowiedzialności biznesu

Grupa PGE w 2026 roku znacząco zwiększa skalę działań w obszarze społecznej odpowiedzialności biznesu (CSR), rozwijając zarówno dotychczasowe inicjatywy środowiskowe, jak i uruchamiając nowe programy w obszarach nauki oraz zdrowia. Podczas inauguracji nowych programów PGE i Lasów Państwowych podpisały także list intencyjny o ogólnopolskiej współpracy.



List intencyjny z Lasami Państwowymi
Podczas inauguracji nowych programów przedstawiciele PGE i Lasów Państwowych, w obecności wiceministra klimatu i środowiska, podpisali list intencyjny o ogólnopolskiej współpracy.

- List intencyjny podpisany z Lasami Państwowymi, przenosi naszą współpracę na poziom ogólnopolski. Jednak jego prawdziwa wartość leży nie tylko w podpisach, ale w pracy i zaufaniu, które budujemy wspólnie od prawie ćwierć wieku w ramach programu „Las pełny energii”. Jednocześnie jestem bardzo dumna, że w naszym progra-

mie uczestniczą wszystkie 23 parki narodowe w Polsce - dodała wiceprezeska Katarzyna Rozenfeld. Mikołaj Dorożała, wiceminister klimatu i środowiska powiedział między innymi, że współpraca największej grupy energetycznej w kraju z parkami narodowymi i Lasami Państwowymi pokazuje, że rozwój sektora i ochrona przyrody mogą się wzajemnie wzmocniać. - Cieszę się, że spółki z udziałem Skarbu Państwa biorą odpowiedzialność za dobro wspólne - dodał Mikołaj Dorożała. Cezary Świątek, zastępca dyrektora generalnego Lasów Państwowych ds.

zrównoważonej gospodarki leśnej odczytał list od dyrektora generalnego Adama Wasiaka, w którym zwrócił on między innymi uwagę, że podpisany list intencyjny jest nie tyle początkiem współpracy, ile wyrazem woli jej dalszego rozwoju. - Nasza współpraca z PGE ma solidne podstawy. Program „Las pełny energii” doczekał się już 26 edycji, a wspólne działania - od sadzenia lasów, przez ich sprzątanie, aż po ochronę ekosystemów i eliminowanie gatunków inwazyjnych - przynoszą wymierne efekty dla bioróżnorodności - powiedział Cezary Świątek. Oprócz ochrony przyrody koncern rozwija również działania edukacyjne w ramach programu PGE Energia Nauki. - W ubiegłym roku rozpoczęliśmy lekcje o energetyce przyszłości dla blisko 7 tys. uczniów. Dziś współpracujemy z dwunastoma instytucjami - od muzeów po jednostki Polskiej Akademii Nauk - i tworzymy także miejsca, w których młodzi ludzie mogą samodzielnie prowadzić eksperymenty - dodała Rozenfeld.

Nowy filar: zdrowie

Trzeci filar działań, czyli program PGE Energia Zdrowia, łączy projekty realizowane na rzecz społeczeństwa oraz pracowników Grupy. - Program PGE Energia Zdrowia pokazuje, że żaden projekt nie powiedzie się bez zdrowych ludzi. Dlatego pomagamy między innymi wracać do pracy osobom po kryzysach i chorobach, a także wspieramy zdrowie psychiczne dzieci i seniorów oraz pomoc osobom z niepełnosprawnościami i chorobami onkologicznymi - podsumowała wiceprezeska.

Kluczowe programy

Za wsparcie formalne i organizacyjne oraz współpracę z partnerami odpowiada Fundacja PGE.

PGE Energia Natury. Program środowiskowy jest realizowany od kilku lat i koncentruje się na ochronie przyrody oraz edukacji ekologicznej. W 2026 roku został rozszerzony. W ramach programu wsparcie otrzymało 31 beneficjentów, podczas gdy wcześniej było ich 22, a jego wartość przekroczyła 3,69 mln zł, wobec 2,4 mln zł w poprzednim

okresie. Współpraca objęła wszystkie 23 parki narodowe, podczas gdy wcześniej obejmowała 14.

PGE Energia Nauki. Jest to nowy obszar działań, który koncentruje się na rozwoju edukacji, popularyzacji nauki oraz wspieraniu kompetencji przyszłości. Program obejmuje wsparcie muzeów przyrodniczych i geologicznych, jednostki PAN, regionalne centra edukacji naukowej oraz projekty edukacyjne realizowane na rzecz lokalnych społeczności. W jego ramach nawiązano współpracę z 12 instytucjami naukowymi i edukacyjnymi, a wartość udzielonego wsparcia przekroczyła 2,26 mln zł.

PGE Energia Zdrowia skupia się na działaniach odpowiadających na rosnące potrzeby zdrowotne społeczeństwa i pracowników. W ramach programu przekazano ponad 2,14 mln zł wsparcia oraz nawiązano współpracę z 9 partnerami projektowymi. W samej spółce prowadzone są również działania wewnętrzne, które obejmują rozwój profilaktyki zdrowotnej oraz zwiększanie dostępności badań dla pracowników.

GORZÓW

To będzie wyjątkowy tydzień. Warto zarezerwować czas

Jarosław Miłkowski

16-22 września to Europejski Tydzień Mobilności. W Gorzowie w jego trakcie będzie można m.in. zrobić sobie zdjęcie jako motorniczy czy zobaczyć filmik zanimowany na podstawie starych pocztówek.

Europejski Tydzień Mobilności to doroczna akcja, która zachęca mieszkańców Starego Kontynentu do korzystania z transportu eko, a zwłaszcza publicznego. Gorzów bierze w niej udział co roku. I nie inaczej będzie tym razem.

Tydzień nieprzypadkowo kończy 22 września, bo wtedy przypada Światowy Dzień bez Samochodu. Gorzów szuka już firmy, która zorganizuje wówczas imprezy okolicznościowe, a z tego, co można wyczytać w dokumentach przetargowych, zapowiadają się one bardzo ciekawie.

Już dziś warto zapisać w telefonicznym przypomnieniu niedzielę 20 września. Tego dnia w zajezdni przy ul. Kostrzyńskiej ma się odbyć piknik. Będzie na nim



FOT. JAROSŁAW MIŁKOWSKI

Piknik w zajezdni przy Kostrzyńskiej będzie kulminacyjnym wydarzeniem obchodów

nie tylko lemoniada, jabłka czy popcorn. Przyszykowane mają być też miejsca do robienia zdjęć dla miłośników komunikacji miejskiej. Oto bowiem staną

w zajezdni trzy manekiny, które będą ubrane w mundury motorniczych. Każdy chętny będzie mógł przy nich stanąć i zrobić sobie pamiątkowe zdjęcie.

Podobnie będzie z fotobudką. W ramach akcesoriów, z których będzie można korzystać przy robieniu zdjęć, mają być te związane z tramwajami.

To jeszcze nie wszystko. W planach jest m.in. występ „Tramwajowy savoir-vivre”, w trakcie którego będą porady ułatwiające wspólne podróżowanie komunikacją publiczną. Będzie też filmik „W drodze przez pokolenia”. Ma on zostać zrobiony z wykorzystaniem historycznych zdjęć i widokówek tramwajów, a ożywiony za pomocą sztucznej inteligencji, która wykona animację. Tego samego dnia zorganizowana zostanie masa rowerowa. Miejsce jej startu jest jeszcze do ustalenia. Wiadomo już jednak, że godzinna przejażdżka ma się zakończyć na terenie zajezdni Miejskiego Zakładu Komunikacji o takiej porze, aby uczestnicy masy mogli wziąć udział także w pikniku.

Natomiast w ramach dnia bez samochodu, miasto będzie zachęcać do podróżowania komunikacją publiczną. Pasażerom ma zostać rozdanych tysiąc jabłek.

GORZÓW

Tu każdy krok może skończyć się upadkiem. Przyszedł czas na remont

Magdalena Marszałek

Wśród mieszkańców ulicy Czereśniowej pojawiła się długo wyczekiwana nadzieja. Miasto ogłosiło przetarg na przebudowę zniszczonych chodników.

Tutaj każdy krok wymaga ostrożności. Popękane i zapadnięte płyty, wybrzuszone nawierzchnia oraz nierówności sprawiają, że chodniki od dawna, zamiast ułatwiać poruszanie się, stwarzają zagrożenie dla pieszych. Mieszkańcy nie ukrywają, że codzienne korzystanie z tej trasy wiąże się z ryzykiem potknięcia i upadku.

Spacer z ryzykiem potknięcia

Największym problemem są stare betonowe płyty, które z biegiem lat popękały, zapadły się lub zostały wypchnięte przez podłoże. W wielu miejscach tworzą wysokie uskoki, przez co zamiast wygodnego przejścia piesi muszą uważnie patrzeć pod nogi. Dla wielu osób pokonanie nawet krótkiej trasy bywa prawdziwym wyzwaniem, a chwila nieuwagi może skończyć się bolesnym upadkiem.

- Ten chodnik jest po prostu tragiczny i od dawna nadaje się tylko do remontu. Jest tak nierówny, że trzeba cały czas patrzeć pod nogi. O potknięcie naprawdę nie trudno. - mówi jeden z mieszkańców.

- Codziennie tędy chodzą seniorzy i rodzice z dziećmi. Taka nawierzchnia nie powinna istnieć w takim stanie - dodaje kolejny.

Teraz mieszkańcy w końcu doczekali się konkretnych działań. Miasto ogłosiło przetarg na remont chodników oraz przylegających do nich zjazdów wzdłuż ulicy Czereśniowej. To inwestycja, która zostanie zrealizowana dzięki środkom z budżetu obywatelskiego.

Będzie tu asfalt gładki jak stół

Planowane prace obejmą blisko pół kilometra chodnika. Wyremontowany zostanie odcinek od skrzyżowania przy wjeździe na parking hali sportowej aż do wjazdu na teren stacji paliw. Remont zostanie podzielony na dwa etapy. Główna część nowego chodnika po lewej stronie ulicy zyska nawierzchnię bitumiczną, natomiast w wybranych miejscach po prawej stronie zastosowana zostanie kostka betonowa. Z kostki wykonane zostaną również wszystkie remontowane zjazdy. Projekt przewiduje także rozwiązania poprawiające dostępność dla osób z niepełnosprawnościami.

Kiedy zniknie ten tor przeszkód?

Firmy zainteresowane wykonaniem inwestycji mogą składać oferty do dwudziestego czwartego lipca. Jeśli postępowanie zakończy się zgodnie z planem, wykonawca będzie miał trzy miesiące od podpisania umowy na zakończenie wszystkich prac. Wówczas mieszkańcy muszą liczyć się z czasowymi utrudnieniami, jednak remont ma przynieść zdecydowaną poprawę bezpieczeństwa i komfortu poruszania się w tej części miasta.



FOT. JAROSŁAW MIŁKOWSKI

Ten chodnik od lat straszy

DROBNE

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

SZPACHLOWANIE, MALOWANIE tel. 512594490

MONTAŻOWE

OKNA, bramy drzwi, roletki, naprawy okien, montaż PlastMat. Tel. 68 470 19 70, Wrocławska 35.

OKNA, rolety, roletki. Montaż-servis- naprawa. Ptasia 32/7B, tel. 535 530 555

AUTOREKLAMA

Co masz zlecić - zleć to nam

Tutaj zlećisz ogłoszenie!

tel. 510 026 518
bo.gazetalubuska@polskapress.pl
tel. 510 026 986
bog.gazetalubuska@polskapress.pl

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń. **Bez wychodzenia z domu.**

ibo.polskapress.pl

REKLAMA

0011553234

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Górczyn” z siedzibą w Gorzowie Wlkp. ogłasza ustny przetarg **ograniczony** na ustanowienie odrębnej własności lokalu:

- o pow. 32,40 m² - 1 pokój z kuchnią przy ul. Popławskiego 44/6, II piętro
Cena wywoławcza: 180.000, 00 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 7.08.2026 r. w siedzibie Spółdzielni, ul. Czereśniowa nr 6 - pokój nr 202.

Przetarg ograniczony odbędzie się o godz. 9.30.

W przetargu **ograniczonym** mogą uczestniczyć członkowie Spółdzielni Mieszkaniowej „Górczyn”, którzy nie mają zaspokojonych potrzeb mieszkaniowych.

Mieszkanie można oglądać w dni robocze od 27.07.2026 r. do 6.08.2026 r. po telefonicznym uzgodnieniu, tel. 95 727 86 45.

Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić w kasie Spółdzielni w dniu przetargu, przed jego rozpoczęciem.

Zastrzega się, że wadium przepada na rzecz zbywającego, jeżeli oferent, którego oferta została wybrana, nie dokona wpłaty pozostałej należności w ustalonym terminie wyznaczonym przez zbywcę.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Gwarantujemy ustanowienie odrębnej własności lokalu po wpłacie wymaganej kwoty, pokryciu przez nabywcę kosztów aktu notarialnego i założeniu księgi wieczystej.

W przypadku braku zainteresowanych osób w przetargu ograniczonym o godz. 10.00 odbędzie się przetarg nieograniczony z ceną wywoławczą jw.

REKLAMA

0011553516

ZAWIADOMIENIE BURMISTRZA ŁĘKNICY

Zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. 2024 r. poz. 1145 z późn. zm.)

Burmistrz Łęknicy informuje,

że w siedzibie Urzędu Miejskiego w Łęknicy przy ul. Żurawskiej nr 1 w dniu 10.07.2026 r. został wywieszony **wykaz nieruchomości stanowiących własność Gminy Łęknica przeznaczonych do dzierżawy lub najmu w drodze bezprzetargowej.**

FOKUS

• **Dziś w Sejmie** odbędzie się publiczne przesłuchanie kandydatów na stanowisko rzecznika praw obywatelskich

WARSZAWA

Europejska Agencja Kosmiczna wybrała Polskę. To początek wielkich planów

– Centrum Europejskiej Agencji Kosmicznej w Polsce ma być zlokalizowane w Warszawie
– poinformował w poniedziałek dyrektor generalny ESA Josef Aschbacher

Karolina Wrońska

– Wybraliśmy Warszawę na lokalizację tego ośrodka – ogłosił dyrektor generalny ESA (European Space Agency) Josef Aschbacher. Dodał, że agencja ma ośrodki w całej Europie. Jednak polski będzie pierwszym ośrodkiem ESA zlokalizowanym w kraju innym niż te, które w roku 1975 podpisały konwencję o utworzeniu ESA. – A więc Polska jest pierwszym z tych (...) nowych członków ESA, w których takie centrum powstanie – zwrócił uwagę.

Warszawskie centrum będzie odpowiadało za działania w obszarze „dual-use” (technologii o podwójnym zastosowaniu – cywilnym i wojskowym), bezpieczeństwa oraz zarządzania w sytuacjach kryzysowych. – Polska jest jednym z liderów, jeżeli chodzi o takie obszary, jak inwestycje w bezpieczeństwo, przemysł obronny, ale również przemysł kosmiczny. (...) Przemysł kosmiczny i obronny są ze sobą bardzo blisko związane. Jednego nie da się robić skutecznie bez drugiego i vice versa – tłumaczył Aschbacher.

Premier Donald Tusk podkreślił, że decyzja Europejskiej Agencji Kosmicznej, dzięki której to w Polsce będzie mieścić się jedno z centrów ESA, to „bardzo ważny dzień” zarówno dla Warszawy, jak i Polski. Dodał, że Polska jest championem



Premier Donald Tusk, minister Andrzej Domański oraz dyrektor generalny ESA Josef Aschbacher w Centrum Nauki Kopernik

Europejskim, jeśli chodzi o projekty kosmiczne.

Minister finansów i gospodarki Andrzej Domański wyjaśnił, że podczas dyskusji nad konkretną lokalizacją ośrodka ESA w Polsce ujawnił się olbrzymi potencjał polskich miast i ośrodków naukowych.

– Dlatego stworzymy sieć integrującą i rozwijającą infrastrukturę przemysłu kosmicznego w polskich miastach – powiedział Domański. Wyjaśnił, że spółki z Grupy PFR (Polskiego Funduszu Rozwoju),

w szczególności Bank Gospodarstwa Krajowego, już niedługo utworzą specjalny fundusz, którego aktywa będą sięgały pół miliarda złotych. Zadaniem tego funduszu będą inwestycje w spółki sektora kosmicznego.

– Co więcej, Bank Gospodarstwa Krajowego przedstawi specjalną linię finansowania dla samorządów na rzecz rozwoju infrastruktury sektora kosmicznego w konkretnych miastach – powiedział Domański.

Donald Tusk dodał, że w sieć wspieraną finansowo przez Polski Fundusz Rozwoju (PFR) i Bank Gospodarstwa Krajowego (BGK) włączone mają być miasta, które ubiegały się o miano gospodarza siedziby. – Warszawa będzie w centrum, ale inne miasta będą także korzystać z tego wielkiego programu – wyjaśnił.

– Podjęliśmy decyzję o dwukrotnym zwiększeniu nakładów na polski przemysł kosmiczny (...) i poszerzeniu naszej współpracy z Europejską Agencją Kosmiczną. Wiemy, że każde euro zainwestowane w ten sektor, w ten przemysł zwraca się sześćo – nawet siedmiokrotnie, więc jest to po prostu dobra inwestycja w polską gospodarkę – wskazał Andrzej Domański.

Donald Tusk wspominał też, że jednym z celów ESA, który ma być realizowany także z polskiej składki, jest budowa pierwszego polskiego statku kosmicznego, który ma zapewnić dużo większe możliwości transportowe między Ziemią a satelitami oraz serwisowanie satelitów i ich tankowanie.

List intencyjny w sprawie utworzenia ośrodka ESA w Polsce został podpisany w listopadzie 2025 r. podczas posiedzenia Rady Ministerialnej Państw ESA. To wtedy rozpoczęły się prace grupy zadaniowej, która miała wyłonić siedzibę ESA.

PAP

KRÓTKO

Warszawa

Ofiary z Puźnik już nie są anonimowe

Ministra kultury i dziedzictwa narodowego Marta Cienkowska przekazała noty identyfikacyjne rodzinom ofiar zbrodni wołyńskiej w Puźnikach. – Po raz pierwszy przekazujemy noty identyfikacyjne ofiar z Puźnik, których tożsamość udało się potwierdzić, dzięki badaniom genetycznym. To efekt wieloletniej, cierplivej pracy historyków, archeologów, antropologów, genetyków i wielu instytucji. Oznacza to, że na grobie można wreszcie wyryć imię i nazwisko. Człowiek przestaje być anonimową ofiarą historii – powiedziała.

Zachodniopomorskie

Puma schwytana pod Koszalinem

Poszukiwana od czwartku puma, którą widziano co najmniej kilkakrotnie w lasach w gminie Polanów (woj. zachodniopomorskie), została złapana i przewieziona do tymczasowego bezpiecznego miejsca. Puma jest pod fachową opieką weterynaryjną, czuje się dobrze i zostanie zgodnie z przepisami bezpiecznie dostarczona do miejsca docelowego. Będzie to ogród zoologiczny w Poznaniu – poinformował PAP w poniedziałek burmistrz Polanowa Grzegorz Lipski.

Warszawa

Sąd zdecydował ws. ENA dla Ziobry

Zbigniew Ziobro nie będzie ścigany Europejskim Nakazem Aresztowania – zdecydował w poniedziałek Sąd Okręgowy w Warszawie. Sędzia Anna Ptaszek, rzeczniczka sądu ds. karnych podała, że orzeczenie to jest niezaskarżalne. Wydania ENA za byłym ministrem sprawiedliwości chciała prokuratura.



FOT. ADAM JANKOWSKI

Nadal nie udało się uchwalić 21. pakietu sankcji, a jest on ambitny. Ale mamy nadzieję, że do środy na szczęblu ambasadorów pakiet przejdzie

RADOSŁAW SIKORSKI
minister spraw zagranicznych

EKOLOGIA

Minister klimatu czeka na raport o rzece Bóbr

Karolina Wrońska

W najbliższych dniach minister klimatu i środowiska Paulina Hennig-Kloska ma otrzymać raport dotyczący sytuacji na rzece Bóbr.

Masowe śnięcie ryb w zbiorniku Pilchowice i w korycie rzeki Bóbr poniżej zapory zaobserwowano na przełomie czerwca i lipca. Zjawi-

sko miało związek ze spuszczeniem wody ze zbiornika. Było ono konieczne przed rozpoczęciem remontu jego zapory. W korycie rzeki Bóbr padło ponad 23 ton ryb.

Pytana o tę sprawę w poniedziałek w Poznaniu minister klimatu i środowiska powiedziała, że sytuacja na rzece Bóbr się poprawia. Oznacza to, że coraz lepsze są parametry natlenienia wody i замуlenia.

W minionym tygodniu podano, że przed rozpoczęciem dalszych prac remontowych Tauron Energetyka chce ustawić specjalne kurtyny, które ograniczą nanoszenie namulów i zabezpieczą rzekę Bóbr.

PRAWO

Znani influencerzy z zarzutami od UOKiK

Karolina Wrońska

Prezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów postawił zarzuty influencerom prowadzącym kanały gamingowe. Chodzi o wywieranie presji zakupowej na dzieci.

Jak poinformował UOKiK, zarzuty postawiono dwóm influencerom prowadzącym kanały „WojanGa-

mes”, „WojanPlus”, „wojanteam_pl” oraz „Palion Games” i „Palion Games Plus”. Twórcy kierują swoje treści głównie do dzieci w wieku wczesnoszkolnym, a oprócz działalności internetowej prowadzą sklepy oferujące m.in. artykuły szkolne, komiksy i napoje. Według urzędu, reklama tych produktów była wielokrotnie wplatana w transmisje z gier i materiały publikowane w mediach społecznościowych, często stanowiąc główny element fabuły.

Przedsiębiorcom grozi kara w wysokości do 10 procent obrotu. Dodatkowo osoba zarządzająca Wojan Group może zostać ukarana grzywną do 2 milionów złotych.

CARACAS

Tragiczny bilans trzęsień ziemi w Wenezueli. Kraj walczy z kryzysem sanitarnym

Anna Nagel

Według najnowszych danych liczba ofiar podwójnego trzęsienia ziemi w Wenezueli wynosi 4,4 tysiąca. Prawie 17 tys. osób straciło dach nad głową, a w obozach przejściowych medycy próbują powstrzymać szerzenie się chorób.

Szef parlamentu Jorge Rodriguez poinformował o co najmniej 4333 ofiarach śmiertelnych. Według najnowszego bilansu 16 740 osób jest rannych, a 6462 osoby zostały uratowane. 17 907 straciło dach nad głową.

Władze nie ogłosiły oficjalnie listy zaginionych i od pierwszych dni po trzęsieniach nie aktualizowały szacunków co do ich liczby. Na jednej z nieoficjalnych stron internetowych, gromadzących zgłoszenia o osobach, z którymi utraciono kontakt, w rejestrze poszukiwanych znajdowało się w nocy z niedzieli na poniedziałek prawie 30 tys. nazwisk.

Tymczasem zagraniczne ekipy medyczne, które pomagają w Wenezueli, starają się powstrzymać szerzenie się chorób zakaźnych w obozach przejściowych i innych miejscach, gdzie schroniły się osoby, które kataklizm pozbawił domów – podała agencja AFP.

Z takim wyzwaniem mierzą się między innymi szpitale polowe rozstawione przez ekipy z Meksyku, Sta-

nów Zjednoczonych, Brazylii i Hiszpanii, szczególnie w stanie La Guaira, który najbardziej ucierpiał w czerwcowych trzęsieniach. Oprócz infekcji, lekarze skupiają się na świadczeniu pomocy psychologicznej i leczeniu przewlekłych schorzeń.

Panamerykańska Organizacja Zdrowia (PAHO) ostrzegła w tym tygodniu, że odpowiedź na trzęsienia ziemi w Wenezueli weszła w „nową, równie krytyczną fazę”, a „kryzys sanitarny jest daleki od zakończenia”. Dyrektor PAHO Jarbas Barbosa ocenił, że zagrożenie wynika z zakłócenia usług ochrony zdrowia, przepełnienia obozów i ograniczeń w dostępie do wody pitnej oraz szczepień.

PAP



Jorge Rodriguez powiedział, że prawie 18 tysięcy osób straciło dach nad głową

SYDNEY

Gwiazdor „Parku Jurajskiego” zmarł w otoczeniu rodziny

Kazimierz Sikorski

Nowozelandzki aktor Sam Neill – znany z ról w takich hitach, jak „Park Jurajski” czy „Fortepian” – trafił w poniedziałek do szpitala w Sydney.

W oświadczeniu opublikowanym na jego profilu na Instagramie rodzina określiła jego śmierć jako „nagłą i niespodziewaną”.

„Sam odszedł 13 lipca w Sydney w Australii w otoczeniu bliskich, z godnością, która towarzyszyła mu przez całe życie” – poinformowano. „Śmierć ta była nagłą i niespodziewana, jednak pocieszeniem jest fakt, że Sam był wolny od choroby nowotworowej. Rodzina pragnie wyrazić głęboką wdzięczność personelowi prywatnego szpitala St Vincent’s za okazaną mu niezwykłą opiekę.

W późniejszym terminie zostaną podane kolejne informacje, jednak na razie – w imieniu rodziny – prosimy o uszanowanie jej prywatności w tym trudnym czasie, gdy mierzy się ona z tą niepowetowaną stratą”.

Neill urodził się w Irlandii Północnej w 1947 roku. Kiedy miał siedem lat, przeprowadził się z rodziną do Nowej Zelandii.

Karierę aktorską rozpoczął pod koniec lat 70., gdy przeprowadził się do Australii. Uznanie zdobył w 1979 roku rolą w filmie „Moja wspaniała kariera” z Judy Davis w roli głównej. W latach 80. zagrał między innymi w „Opętaniu” Andrzeja Żuławskiego, „Ivanhoe” i w „Krzyku ciemności”. Dużą popularność zdobył w latach 90., kiedy zagrał w „Parku Jurajskim” Stevena Spielberga. W swoim dorobku miał 150 ról filmowych.

TEHERAN

USA uderzyły w kluczowe cele w odpowiedzi na atak Iranu

Kazimierz Sikorski

Było trochę spokoju, ale to już przeszłość. Stany Zjednoczone przeprowadziły uderzenia odwetowe na Iran po tym, jak Teheran wystrzelił pocisk w kierunku statku towarowego próbującego przepłynąć przez cieśninę Ormuz.

Pływający pod cypryjską banderą kontenerowiec doznał poważnych uszkodzeń w wyniku ataku – podało na X Dowództwo Centralne USA. Atak zmusił statek do przerwania rejsu, wciąż poszukiwany jest jeden z członków cywilnej załogi.

Kara za kolejne uderzenia Teheranu

„Iran otrzymał kolejną szansę na wykazanie się przestrzeganiem ustaleń zawartych w protokole understandingu – po tym, jak pociągnięto go do odpowiedzialności za wcześniejsze ataki na statki handlowe – jednak ponownie tego nie uczynił” – dodało Dowództwo Centralne USA (CENTCOM).

Siły amerykańskie zaatakowały 140 irańskich celów wojskowych przy użyciu rakiet, dronów oraz okrętów. Działania nastąpiły po tym, jak sekretarz wojny Pete Hegseth zapowiedział odwet za irański atak, stwierdzając: „Iran dokonał złego wyboru. Teraz za to zapłaci”.

Iran ogłosił zamknięcie cieśniny Ormuz

Po ataku Korpus Strażników Rewolucji Islamskiej (IRGC) ogłosił zamknięcie cieśniny do odwołania.

W czasie gdy USA przeprowadzały odwet, sześć państw Bliskiego Wschodu ogłosiło alarm; Iran przy-



Teheran ogłosił 12 lipca zamknięcie cieśniny Ormuz i wystrzelił rakietę oraz drony w kierunku sąsiadów z Zatoki Perskiej

znał się do przeprowadzenia ataków na terytorium Bahrajnu, Jordanii, Kuwejtu i Omanu, a Katar poinformował o przechwyceniu pocisku. W wyniku ataku dronami i rakietami w bazie lotniczej księcia Hasana w Jordanii wybuchły pożary magazynów paliwa i amunicji. Irańskie siły zbrojne zaatakowały także bazę lotniczą Szejka Isa w Bahrajnie, uderzając w warsztaty konserwacji helikopterów, hangar dla samolotów P-8 oraz amerykańskie centrum dowodzenia i kontroli dronów, zapowiadając kontynuację działań.

Według Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej (IRGC) jednostka zidentyfikowana przez władze USA jako M/V GFS Galaxy próbowała przepłynąć przez cieśninę nieautoryzowaną trasą. Przeprowadzone w sobotni wieczór uderzenia amerykańskich sił stanowiły trzecią w ostatnich dniach serię ataków wymierzonych w Iran.

Spokój trwał bardzo krótko

Dowództwo Centralne USA podało, że wśród celów zaatakowanych przez siły USA znalazły się m.in. stanowiska rakietowe i bazy dronów, składy amunicji, sieci łączności oraz punkty obserwacji wybrzeża.

CENTCOM dodało, że Donald Trump zarządził ataki, aby „osłabić zdolność Iranu do atakowania cywilnych marynarzy i statków handlowych przepływających przez cieśninę”.

Strona irańska oświadczyła, że cieśnina została zamknięta „z powodu niestabilnej sytuacji wywołanej bezprawną ingerencją podmiotów zewnętrznych”.

Jak podano w komunikacie cytowanym przez CNN, szlak wodny pozostanie zamknięty „do odwołania oraz do czasu ustania ingerencji USA w sprawy regionu”; zakazano przepływu wszelkich jednostek pływających.

PARYŻ

Francja wzywa ambasadora Rosji w związku z atakami

Anna Nagel

Szef MSZ Francji powiedział w poniedziałek, że ambasador Rosji zostanie wezwany w najbliższych dniach do ministerstwa w związku z cyberatakami wymierzonymi we Francję i inne kraje europejskie, w tym Polskę.

Wypowiadając się w telewizji BFMTV, Jean-Noël Barrot powiedział, że Francja skrytykuje „szeroką cyberkampanię w celach sabotażu

i szpiegostwa”, przeprowadzoną przez Rosję w krajach europejskich. Podkreślił, że rosyjskie cyberataki są wymierzone w przedsiębiorstwa, ministerstwa i operatorów i mają na celu przechwycenie informacji bądź sabotowanie działania infrastruktury kolejowej. To ostatnie – dodał – dotyczyło Polski.

Minister nie wskazał, kiedy doszło do tych ataków. Zapowiedział, że Francja wezwie w tej sprawie ambasadora Rosji i wprowadzi sankcje wobec „dziewięciu osób i czterech podmiotów”. Są one sprawcami tej

kampanii, „zorganizowanej przez Federalną Służbę Bezpieczeństwa” Rosji – podkreślił.

Barrot powiedział, że celem takich działań Rosji było co najmniej 10 krajów.

Zapewnił, że Francja jest w stanie wykrywać takie ataki, bo znacznie wzmocniła swoją ochronę przeciwko takim działaniom. Przekonywał, że jeśli chodzi o zwalczanie „agresji hybrydowych z Rosji”, Francja ma jeden z najbardziej zaawansowanych systemów w Europie i na świecie. PAP

STREFA BIZNESU

DOLAR
AMERYKAŃSKI (1 USD)
3,78EURO
(1 EUR)
4,32FRANK
SZWAJCARSKI (1 CHF)
4,68FUNT
SZTERLING (1 GBP)
5,06JEN
(100 JPY)
2,33

DANE WG NBP Z DNIA 13.07.2026, G. 12:00

ENERGETYKA

Gaz schodzi z tronu, zaczyna się nowa epoka

Polskie ciepłownictwo przyspiesza transformację i coraz mocniej stawia na elastyczne źródła energii. Jak wskazuje w rozmowie ze Strefą Biznesu Krzysztof Łokaj z Wärtsilä Energy, przyszłość sektora to miks różnych technologii, w którym gaz będzie pełnił nową funkcję. – Rola gazu zmienia się – mówi.

Maciej Badowski

Tempo zmian w polskim ciepłownictwie wyraźnie rośnie. Samorządy i przedsiębiorstwa inwestują w nowe źródła energii, które mają pozwolić ograniczyć emisje, zwiększyć efektywność i dostosować systemy do zmieniającego się rynku energii.

Jak wskazuje w rozmowie ze Strefą Biznesu Krzysztof Łokaj, manager ds. rozwoju rynków Europy i Afryki w Wärtsilä Energy, transformacja sektora przebiega wielotorowo. Z jednej strony rozwijane są technologie wykorzystujące energię elektryczną, z drugiej rośnie znaczenie elastycznych jednostek gazowych.

– Tempo modernizacji polskiego ciepłownictwa zdecydowanie przyspiesza. Mamy coraz więcej inwestycji w nowe i różnicowane źródła. Z jednej strony pojawiają się inwestycje w technologie elektryczne, czyli pompy ciepła czy kotły elektrodowe, wykorzystujące nadmiary OZE, które są w systemie elektroenergetycznym, co jest dobrym ruchem – mówi.

– Ale z drugiej strony widzimy coraz większe tempo inwestycji także w elektrociepłownię z silnikami gazowymi, które są elastyczne i pozwalają uzupełnić energię elektryczną i ciepło, kiedy OZE w systemie brakuje – dodaje.

Zdaniem eksperta przyszłość ciepłownictwa nie będzie opierać się na jednym dominującym źródle. Każdy system będzie musiał dobierać technologie do lokalnych warunków, dostępnych zasobów i potrzeb odbiorców.

Gaz przestaje być podstawą. Ma bilansować system

Transformacja energetyczna zmienia również sposób postrzegania gazu. Jeszcze niedawno był on traktowany jako paliwo, które miało zapewniać stabilną produkcję energii przez cały rok. Wraz z rozwojem odnawialnych źródeł energii jego rola zaczyna się jednak zmieniać.

– Rola gazu zmienia się. Jeszcze dziesięć czy piętnaście lat temu patrzyliśmy na gaz jako podstawowe źródło energii, czyli elektrownie, które pracują cały rok, dostarczając energię w podstawie. Teraz, ponieważ mamy coraz więcej odnawialnych źródeł



energii, a w perspektywie 10 lat dołączy do tego atom, podstawę będziemy mieli zapewnioną – wskazuje Krzysztof Łokaj i dodaje, że gazowe jednostki przyszłości mają działać przede wszystkim jako źródła bilansujące, które będą reagować na zmienność produkcji z OZE.

– To, czego potrzebujemy, to jest gaz, który będzie pełnił rolę źródła bilansującego, czyli będzie włączał się wtedy, kiedy brakuje nam energii z OZE, albo kiedy nagle wzrasta zapotrzebowanie na nią. Technologie, które są szybkie do włączenia, efektywnie produkują energię elektryczną oraz ciepło i równie szybko można je wyłączyć, kiedy zapotrzebowanie spada albo kiedy nagle zaczyna wiać wiatr i świecić słońce – mówi.

Dekarbonizacja wymusi zmiany. Stare instalacje coraz większym obciążeniem

Jednym z najważniejszych wyzwań polskiego ciepłownictwa pozostaje ograniczenie emisji i zastąpienie przestarzałych instalacji. Rosnące koszty uprawnień do emisji CO₂ oraz niska efektywność wielu istniejących jednostek sprawiają, że modernizacja staje się koniecznością.

– Jeżeli chodzi o dekarbonizację systemu ciepłowniczego, to z jednej strony mamy wysokie i rosnące ceny uprawnień do emisji. Węgiel jest bardzo emisyjnym źródłem, więc prze-

ście nawet na gaz redukuje tę emisję o około pięćdziesięć procent, co przekłada się bezpośrednio na koszt ciepła dla odbiorców – mówi Krzysztof Łokaj.

Jednocześnie zwraca uwagę, że nowe technologie mogą znacząco poprawić efektywność produkcji energii i ciepła.

– Z drugiej strony instalacje węglowe są dosyć wiekowe, a tym samym nie są najbardziej efektywne. Nowoczesne technologie, zwłaszcza silniki kogeneracyjne, potrafią wyprodukować około 50, a nawet więcej procent energii elektrycznej z paliwa, które tam dostarczymy. Zmiana jest konieczna i musi następować szybko, żebyśmy nie kumulowali rosnących kosztów i potem przenieśli ich na ceny ciepła dla odbiorców – podkreśla.

Według niego systemy ciepłownicze powinny być projektowane z uwzględnieniem lokalnych możliwości. Nie istnieje jedno rozwiązanie, które będzie odpowiednie dla wszystkich miast.

– System ciepłowniczy z założenia powinien być zróżnicowany. Każde miasto jest troszeczkę inne i jest w stanie zapewnić sobie inne źródła ciepła. W jednym regionie będzie dostępna biomasa, w innym regionie odpowiednie dolne źródło ciepła dla pompy, zaś w kolejnym wykorzystamy gaz. Należy dostosować miks, który będzie w danym miejscu efek-

tywnie odpowiadał lokalnym warunkom technicznym i zasobom – to jest podstawa – mówi.

Przyszłość sektora zależy od elastyczności i stabilnego prawa

Zdaniem Krzysztofa Łokaja coraz większego znaczenia nabiera także decentralizacja systemu energetycznego. Lokalne źródła mogą ograniczać straty przesyłowe i zwiększać efektywność całej infrastruktury.

– Gdyby system ciepłowniczy działał jak homogeniczne przedsiębiorstwo, to tak, byłoby łatwiej nim zarządzać. Jak wspominałem, każdy system jest inny, więc nie można tego zarządzić centralnie. Jest jeszcze drugi bardzo istotny aspekt w kontekście rozproszenia, czyli lokalna produkcja i konsumpcja energii – wskazuje i dodaje, że mniejsze jednostki mogą lepiej odpowiadać na potrzeby lokalnych odbiorców.

– Jeśli dysponujemy jedynie kilkoma dużymi instalacjami o mocy rzędu gigawatów, konieczne jest przesyłanie energii elektrycznej na duże odległości. W przypadku mniejszych, lokalnych elektrociepłowni, które wytwarzają zarówno ciepło, jak i energię elektryczną, produkcja jest konsumowana na miejscu. Dzięki temu straty przesyłowe pozostają minimalne, co przekłada się na wyższą efektywność całego systemu. W efekcie takie roz-

wiązanie okazuje się znacznie bardziej efektywne niż budowa dużych, scentralizowanych bloków energetycznych, które odpowiadają za zasilanie całego kraju – mówi.

Ekspert podkreśla jednocześnie, że dla rozwoju sektora kluczowa będzie stabilność regulacji. Inwestycje w ciepłownictwie są bowiem planowane na wiele lat.

– W odniesieniu do wyzwań, warto szczególnie przyrzeć się regulacjom. Wymogi narzucane przez Unię Europejską w ramach dyrektywy o odnawialnych źródłach energii są bardzo ambitne, a w części przypadków zaczynają rozmiągać się z realiami. Dotyczy to zwłaszcza oczekiwanego udziału zielonej energii w ciepłownictwie, który nie zawsze odpowiada faktycznym możliwościom jej wytwarzania – mówi.

– Natomiast nie powinno się ono często zmieniać. Inwestycje w energetyce, w tym także w ciepłownictwie, to inwestycje, które przeprowadza się w perspektywie 20-25 lat. Jeżeli co 5 lat będziemy zmieniać prawo, cele i wymogi, to w ten sposób nigdy nie będziemy w stanie zbudować trwałego biznesu – tłumaczy Łokaj.

W ocenie eksperta przyszłość sektora będzie wymagała odejścia od myślenia o energetyce działającej wyłącznie w sposób liniowy i przewidywalny.

– Są bardzo duże zmiany w tym, w jaki sposób podchodzą ciepłownicy i energetycy do inwestycji. Przede wszystkim przestajemy myśleć o produkcji liniowej i w podstawie. To, jak już wspominałem, to jest coś, co będzie zapewnione przez OZE i przez atom. My musimy dostosować się jako sektor do bardzo dynamicznych warunków, do rosnącej i spadającej produkcji – mówi.

– I ta dynamika, ta elastyczność staje się teraz głównym tematem przy planowaniu inwestycji. Czy inwestycja, którą planujemy, będzie w stanie sprostać szybko zmieniającym się cenom energii elektrycznej i gazu, czy nie? To jest bardzo duża zmiana. Oczywiście planowanie w perspektywie 20 czy 30 lat jest bardzo trudne, ale im bardziej elastyczny system wybudujemy, tym łatwiej będzie mu się dostosować do przyszłości – podsumowuje.

LOGISTYKA

W Europie już to działa. Polska kolej mówi: u nas to niemożliwe

Liczba pasażerów na kolei nieustannie rośnie. Statystyki pokazują rekordy. Równolegle wzrasta znaczenie sprzedaży internetowej jako kanału, który pozwala na zakup biletów kolejowych.

Dorota Mariańska

Teoretycznie są to realia sprzyjające rezygnacji ze sprawdzania biletów w pociągach. W praktyce jednak, według przewoźników i ekspertów, z wielu różnych względów, nie wchodzi to w rachubę. I nie jest to jedynie kwestia bata na gapowiczów.

„Nie było wcześniej miesiąca z wyższą liczbą pasażerów”

Jak wynika z najnowszych danych Urzędu Transportu Kolejowego, w maju z usług kolei skorzystało ponad 41,4 mln pasażerów – o 10,6 proc. więcej niż rok wcześniej. To historyczny rekord w miesięcznych statystykach UTK.

– W statystykach UTK nie było wcześniej miesiąca z wyższą liczbą pasażerów. Wartości pracy przewozowej i eksploatacyjnej osiągnięte w maju 2026 r. są natomiast najwyższe dla tego miesiąca od co najmniej 2012 r. – podał Urząd Transportu Kolejowego.

Poza tym maj był zdecydowanie lepszy również w porównaniu z kwietniem 2026 r. Koleją podróżowało o prawie 2,6 mln pasażerów więcej (+6,7 proc.).

Prawie połowa pasażerów kupuje bilety kolejowe przez internet i aplikacje mobilne

Jednocześnie z każdym rokiem rośnie sprzedaż biletów kolejowych przez internet i aplikacje mobilne. Turów nie można przywołać dane UTK. Wynika z nich, że w 2025 r. w ten sposób bilety kupiło 47,6 proc. pasażerów, czyli o 1,1 punktu procentowego więcej niż w 2024 r. To najwięcej spośród wszystkich kanałów sprzedaży. Spadła natomiast sprzedaż biletów u konduktorów i w automatach.

Czy w związku z tym uzasadniona byłaby rezygnacja ze sprawdzania biletów w pociągach? Tym bardziej że są tacy, którzy już podążają w tym kierunku. Jak np. RegioJet. Tu w trakcie podróży obsługa nie kontroluje biletów u każdego pasażera, tylko sprawdza na urządzeniach elektronicznych, czy podróżni siedzą na przypisanych miejscach. Do interwencji dochodzi dopiero wtedy, gdy się to nie zgadza albo pasażerowie zaczynają spierać się o miejsce.

Są też państwa w Europie, w których kontrole zostały ograniczone do minimum. I tu na liście mamy np.



Są państwa w Europie, w których kontrole biletów zostały ograniczone do minimum. W Polsce tak się nie stanie

Holandię, Niemcy, Szwajcarię czy kraje skandynawskie. Co zastąpiło sprawdzanie biletów? Obowiązkowe bramki wejściowe na dużych stacjach, mobilne bilety z kodami QR, automatyczne check-in/check-out czy też weryfikację kontrole zamiast kontroli każdego pasażera.

Pasażer jest przyzwyczajony do kontroli

Czy rezygnacja ze sprawdzania biletów w pociągach mogłaby pojawić się również w Polsce?

– Co do zasady pasażer kolei w Polsce jest jednak przyzwyczajony do tego, że kontrola występuje i mówić szczerze nie rezygnowałbym z tego, zwłaszcza w pociągach regionalnych, gdzie nie ma systemów rezerwacji – komentuje Paweł Rydzynski, prezes Stowarzyszenia Ekonomiki Transportu.

– To jest oczywiście suwerenna decyzja każdego emitenta biletów. Osobiście gdybym zmieniał gdzieś istniejący model, to najpierw czasowo na próbę, żeby sprawdzić, czy odejście od regularnych kontroli nie spowoduje potencjalnego wzrostu liczby gapowiczów i przez to spadku przychodów z biletów – dodaje.

Mamy długie składy i wiele stacji pośrednich, potrzebne byłyby duże inwestycje

Natomiast Radosław Karwicki, rzecznik prasowy Polskiej Izby Kolei, ocenia, że całkowita rezygnacja ze sprawdzania biletów w polskich pociągach wydaje się dziś mało realna. I przeko-

nuje, że w przypadku polskich przewoźników pełna rezygnacja z kontroli biletów byłaby bardzo trudna z kilku powodów.

– Przede wszystkim polska kolej funkcjonuje w systemie otwartym. To znaczy, że na stacji pasażer może wejść na peron i do pociągu bez wcześniejszej weryfikacji biletu. W przeciwieństwie do metra czy lotnisk nie ma powszechnego systemu bramek wejściowych. Tym samym kontrola w pociągu pozostaje podstawowym mechanizmem ograniczania jazdy bez biletu. Sam Urząd Transportu Kolejowego zwraca uwagę, że przy specyfice kolei – długich składach, wielu stacjach pośrednich i wymianach drużyn konduktorskich – sprawdzenie wszystkich podróżnych przed wejściem do pociągu byłoby praktycznie niemożliwe – tłumaczy.

– Ponadto, mimo rosnącej sprzedaży online, systemy cyfrowe nadal nie są w pełni zunifikowane. W Europie funkcjonuje wielu przewoźników, są różne standardy kodów QR i odmienne systemy kontroli. Nawet Interrail wskazuje, że w części krajów konduktorzy jedynie wizualnie sprawdzają bilety, a pełne skanowanie kodów działa tylko u części przewoźników – dodaje.

Do tego dochodzi rozdrobnienie rynku.

– Funkcjonuje wielu przewoźników regionalnych i dalekobieżnych, którzy korzystają z różnych systemów sprzedaży i kontroli. Wdrożenie jednolitego systemu automatycznej

identyfikacji pasażera wymagałoby bardzo dużych inwestycji technologicznych oraz przebudowy infrastruktury stacyjnej – wskazuje Radosław Karwicki.

Sprawdzanie biletów to nie tylko kwestia zwalczania jazdy na gapę

O potencjalną możliwość rezygnacji ze sprawdzania biletów w pociągach, zapytaliśmy również bezpośrednio przewoźników kolejowych.

– Nie planujemy zniesienia kontroli biletów. Specyfika kolei uniemożliwia weryfikację uprawnień pasażerów przed wejściem na pokład, tak jak dzieje się to na lotniskach. Kontrola w pociągu jest więc konieczna, aby sprawdzić, czy podróżni zapłacili za przejazd lub czy mają prawo do ulg statutowych. Procedura ta zabezpiecza przychody spółki i organizatorów transportu. Rejestracja biletów w systemie podczas kontroli stanowi dodatkowy element weryfikacji zasadności dokonywania zwrotów za niewykorzystane przejazdy – przekazał nam zespół prasowy Polregio.

Jak zaznaczył, weryfikacja biletów dodatkowo dostarcza spółce danych o frekwencji, które mogą zostać wykorzystane do rozwijania oferty.

– Z punktu widzenia podróżnego może być istotne, że zgodnie z zapisami ustawy Prawo przewozowe nabycie biletu jest zawarciem umowy przewozu, co nakłada obowiązki na obie strony. W ramach realizacji umowy pasażer jest m.in. objęty

ochroną ubezpieczeniową i standardami bezpieczeństwa gwarantowanymi przez przewoźnika – podkreślono.

W 2025 r. Polregio wystawiło ponad 13 tys. wezwań do zapłaty w związku z przejazdem bez ważnego biletu.

Podobne stanowisko przekazał Marcin Józefowicz, rzecznik prasowy PKP Szybka Kolej Miejska w Trójmieście.

– Nie rozważamy rezygnacji z kontroli biletów w naszych pociągach. To ważny element funkcjonowania kolei – wpływ z biletów pozwalają utrzymać i rozwijać ofertę dla pasażerów. Ich brak szybko przełożyłby się na spadek przychodów, a w konsekwencji mógłby odbić się na jakości usług – podkreślił.

– Problem jazdy bez biletu niestety nadal jest zauważalny. Każdego miesiąca ujawniamy około 5 tysięcy przypadków przejazdów bez ważnego biletu lub bez uprawnień do ulgi. To pokazuje, że kontrole wciąż są potrzebne – dodał.

O rezygnacji z kontroli biletów nie myślał również Koleje Dolnośląskie.

– Spółka nie rozważa rezygnacji z kontroli biletów, zarówno ze względu na potrzebę kontrolowania szczelności sprzedaży i przychodów, jak również ze względu na obowiązki wynikające z honorowania ulg ustawowych. Ustawodawca nakłada obowiązek kontroli pasażerów pod kątem przedstawianych uprawnień do korzystania z ulg ustawowych, tym samym przewoźnik sprzedający bilety objęte ulgami ustawowymi nie może zrezygnować z prowadzenia kontroli dokumentów uprawniających do przejazdu – przekazał nam Bartłomiej Rodak, rzecznik prasowy Kolei Dolnośląskich.

Rezygnacja z kontroli biletów nie wchodzi też w grę w przypadku Łódzkiej Kolei Aglomeracyjnej.

– Łódzka Kolej Aglomeracyjna nie planuje rezygnacji z prowadzenia kontroli biletów. To istotny element zabezpieczenia wpływów przewozowych, prawidłowej realizacji przewozów oraz ograniczania przejazdów bez ważnych dokumentów przewozu – poinformowała Iwona Borowińska, dyrektor Biura Marketingu w Łódzkiej Kolei Aglomeracyjnej.

ŁKA w 2025 r. wystawiła łącznie 1563 wezwania do zapłaty za przejazd bez ważnego dokumentu przewozu.

PRACA

Ponad 640 tys. osób w grupie ryzyka

Maciej Badowski

Z naszych danych wynika, że zawód lekarza specjalisty wygląda dziś na szczególnie zagrożony luką pokoleniową, a średnia wieku w tej grupie wynosi aż 56 lat – mówi Dominik Dąbrowski z GUS.

Najnowsza eksperymetalna analiza GUS pokazuje również, które zawody mogą najmocniej odczuć rozwój sztucznej inteligencji.

GUS po raz pierwszy pokazał, w jakich zawodach naprawdę pracują Polacy

Główny Urząd Statystyczny zaprezentował wyniki eksperymetalnej pracy „Zróżnicowanie zawodów na rynku pracy w Polsce”, która poraz pierwszy w tak szczegółowy sposób pokazuje strukturę zawodową osób pracujących w gospodarce narodowej. Badanie obejmuje stan na koniec 2024 r. i koncentruje się na zawodach faktycznie wykonywanych, a nie wyuczonych czy wynikających z formalnych kwalifikacji.

Analiza objęła osoby pracujące według głównego miejsca zatrudnienia, z wyłączeniem pracujących w indywidualnych gospodarstwach rolnych, oraz osoby wykonujące pracę wyłącznie na podstawie umów-zleceń i pokrewnych. Łącznie w gospodarce narodowej pracowało 14,1 mln osób, natomiast wyłącznie na umowach-zleceń i pokrewnych – 1,4 mln.

Praca została przygotowana na podstawie rejestrów administracyjnych pozyskiwanych w ramach Programu badań statystycznych statystyki publicznej oraz danych z badań prowadzonych przez GUS. Dzięki temu możliwe było opracowanie wyników bez ponoszenia dodatkowych kosztów.

Najliczniejszymi grupami zawodowymi wśród pracujących są sprzedawcy sklepowi i kasjerzy, kierowcy samochodów ciężarowych, magazynierzy oraz nauczyciele szkół podstawowych. Cztery te grupy odpowiadają łącznie za 13,5 proc. wszystkich zawodów obecnych na rynku pracy, których według Klasyfikacji Zawodów i Specjalności jest 443.

Wśród osób wykonujących pracę wyłącznie na podstawie umowy-zlecenia i pokrewnych dominują pomoce i sprzątaczkę oraz robotnicy wykonujący prace proste w przemyśle. Razem stanowią blisko 10 proc. tej grupy. Kolejne miejsca zajmują sprzedawcy sklepowi i kasjerzy, pracownicy ochrony oraz kierowcy samochodów osobowych i dostawczych.

Lekarze się starzeją. GUS ostrzega przed luką pokoleniową

Jednym z najbardziej wyraźnych wniosków płynących z analizy jest struktura wieku lekarzy. W Polsce zawód ten wykonuje 147,9 tys. osób, z czego 141,7 tys. pracuje na umowach o pracę, a 6,2 tys. wyłącznie na umowach-zleceń i pokrewnych.



FOT. 123RF

W grupie lekarzy bez specjalizacji dominują osoby młode, ponad 38 proc. ma mniej niż 30 lat, a kolejne 39 proc. jest w wieku 31–40 lat. Osoby po 50. roku życia stanowią niewiele ponad 12 proc. Odwrotna sytuacja występuje wśród lekarzy specjalistów. Ponad 66 proc. z nich ma więcej niż 50 lat, a największą grupę stanowią osoby w wieku 60 lat i więcej.

– Z naszych danych, które opracowujemy według stanu na koniec 2024 r., zawody, które wyglądają na zagrożone luką pokoleniową, to zawód lekarza specjalisty, gdzie średnia wieku w tym zawodzie wynosi 56 lat, a liczba lekarzy specjalistów jest dużo wyższa niż liczba lekarzy bez specjalizacji. Możemy się spodziewać, że napływ nowych lekarzy specjalistów nie będzie wystarczający, żeby odwrócić tę strukturę wieku, która obecnie jest na tyle negatywna, że średnia wieku wynosi aż 56 lat w tej grupie zawodowej – przy-

znał w rozmowie z dziennikarzami Dominik Dąbrowski, dyrektor Departamentu Metodologii i Jakości Badań, GUS.

Jak dodaje, sytuacja wygląda jeszcze gorzej w przypadku lekarzy specjalistów wykonujących pracę wyłącznie na podstawie umowy-zlecenia.

– Wśród osób wykonujących zawód lekarza wyłącznie na umowach-zleceń ta średnia wieku jest jeszcze wyższa. Tam jest to ponad 60 lat wśród lekarzy specjalistów – podkreśla.

Badanie pokazuje również, że po osiągnięciu wieku emerytalnego nadal pracuje ponad 619 tys. osób. Wśród kobiet najczęściej są to nauczycielki szkół podstawowych, pomoce i sprzątaczkę biurowe, hotelowe i pokrewne oraz sprzedawczynie i kasjerki. W tej grupie znajdują się także lekarze specjalistki i księgowe.

Z kolei wśród mężczyzn po osiągnięciu wieku emerytalnego domi-

nują kierowcy samochodów osobowych i dostawczych, kierowcy samochodów ciężarowych, pracownicy ochrony, lekarze specjaliści oraz dyrektorzy generalni i zarządzający.

– Niestety, piramida wieku jest negatywna w polskim społeczeństwie. Osób w wieku emerytalnym mamy coraz więcej. Jest też bardzo duża grupa osób wykonujących pracę, już będąc w wieku emerytalnym i to bez wpływu na to, czy są to osoby wykonujące pracę na etacie, czy na umowy cywilnoprawne. Wśród mężczyzn jest to na przykład zawód ochroniarza, a wśród kobiet pomoce biurowe i sprzątaczkę – mówi Dąbrowski.

AI może zmienić rynek pracy. GUS wskazuje najbardziej zagrożone zawody

Eksperymetalna analiza GUS uwzględnia również potencjalny wpływ generatywnej sztucznej inteligencji na rynek pracy. W opracowaniu wykorzystano wyniki raportu NASK-PIB i Międzynarodowej Organizacji Pracy „Generatywna sztuczna inteligencja a polski rynek pracy”. Według wyników ponad 640 tys. osób pracuje obecnie w zawodach o najwyższym ryzyku, w których znaczna część codziennych obowiązków może zostać przejęta przez AI.

Skutki automatyzacji nie będą jednak rozkładały się równomiernie. Wśród osób pracujących w zawodach najbardziej narażonych na automatyzację kobiety stanowią 77,2 proc., a średni wiek tej grupy wynosi 40 lat.

ENERGETYKA | OZE

OZE na hamulcu. Ekspert mówi, co naprawdę poszło nie tak

oprac. Maciej Badowski

Transformacja energetyczna w Polsce straciła impet – ocenia w rozmowie ze Strefą Biznesu Szymon Kowalski, wiceprezes Fundacji Re-Source Poland Hub. Jego zdaniem największym problemem pozostają regulacje, które hamują rozwój energetyki wiatrowej. – Myślę, że niestety tempo transformacji trochę spowolniło – mówi.

Tempo transformacji energetycznej w Polsce nie jest już tak wysokie jak jeszcze kilka lat temu. Zdaniem Szymona Kowalskiego, wiceprezesa Fundacji Resource Poland Hub, szczególnie dobrze wi-

dać to na przykładzie odnawialnych źródeł energii.

– Myślę, że niestety tempo transformacji trochę spowolniło. Widzimy to choćby na przykładzie fotowoltaiki. Z roku na rok, od 2020 roku, przybywało około pięciu gigawatów nowych mocy. Teraz widzimy, że w poprzednim roku, w tym roku i prawdopodobnie w kolejnych latach tempo będzie niższe – mówi.

– Jeżeli chodzi o inne źródła, projekty wiatrowe nie zdążyły się jeszcze wydewelopować. Po zmianie ustawy 10H i odblokowaniu nowych inwestycji projekty niestety jeszcze się nie pojawiły, więc widzimy chwilowe mam nadzieję, spowolnienie – dodaje i jednocześnie podkreśla, że sytuację częściowo poprawi

rozwój morskiej energetyki wiatrowej.

– Oczywiście na rynek wejdzie za chwilę offshore. Już w tym roku pojawi się pierwsza energia z offshore, a od przyszłego roku niemal co roku będzie przybywać około jednego gigawata nowych mocy. To częściowo zasypie tę lukę w transformacji. Ale na pewno nie jest to tempo, które powinniśmy utrzymywać. Nie jest to tempo, które pokazują choćby nasi zachodni sąsiedzi. W Niemczech w zeszłym roku wydano pozwolenia na budowę piętnastu gigawatów nowych farm wiatrowych – dodaje.

Zdaniem Kowalskiego główną przeszkodą dla nowych inwestycji pozostają przepisy. O ile w przypadku fotowoltaiki spowolnienie wynika również z naturalnego na-

sycenia rynku, o tyle energetyka wiatrowa wciąż zmagą się z konsekwencjami wcześniejszych regulacji.

– Jeżeli chodzi o fotowoltaikę, rynek jest już mocno nasycony, więc to w pewnym stopniu naturalny cykl. W mojej ocenie fotowoltaika jeszcze swoje pięć minut będzie miała. Jeżeli chodzi o wiatr, główną barierą są regulacje – tłumaczy.

– To one zatrzymały rozwój energetyki wiatrowej po 2016 roku. Projekty wiatrowe rozwijają się długo – średni czas ich przygotowania wynosi dziś około sześciu lat. Nawet jeśli pod koniec 2023 roku odblokowaliśmy możliwość ich rozwoju, pierwsze projekty pojawiają się dopiero około 2029–2030 roku. Do tego dochodzą kolejne bariery, takie jak strefy wojskowe czy wyznaczanie środowiskowe. Regulacje cały czas stanowią dużą przeszkodę – ocenia.

W ocenie wiceprezesa Fundacji Resource Poland Hub Polska wciąż ma zbyt mało odnawialnych źródeł

energii, czego dowodem są utrzymujące się wysokie ceny energii elektrycznej.

– Mamy go zdecydowanie za mało, co pokazują choćby ceny energii. Średnia cena energii w Polsce jest jedną z najwyższych, o ile nie najwyższą w Europie. To właśnie OZE, czyli wiatr i fotowoltaika, powodują spadek cen energii. Gdyby tych źródeł było więcej, sytuacja wyglądałaby inaczej – mówi. Jak dodaje, potrzebne są nowe sposoby zagospodarowania nadwyżek energii.

– Musimy nauczyć się wykorzystywać energię z fotowoltaiki. Potrzebujemy pełnej transformacji, choćby ciepłownictwa, które będzie naturalnym odbiorcą energii. Bardzo mocno spowolnił także rozwój wodoru i wodoryzacji gospodarki. Potrzebujemy nowych odbiorców energii, którzy pozwolą domknąć cały proces transformacji. Zdecydowanie nie mamy za dużo odnawialnych źródeł energii – podkreśla.

FIRMA

Jeden błąd Polacy popełniają nagminnie

Polski biznes ma osobliwy talent: potrafi zamienić naprawdę drobny problem operacyjny w katastrofę wizerunkową, prostą reklamację w konflikt klasowy, a niezadowolonego klienta w pełnoprawnego narratora kryzysu. Górę bierze folwarczny odruch: „a kim on jest, żeby nas krytykować?”. Afera Książula w Hotelu Gołębiowski to drobiazg przy tym, jak bardzo polski biznes potrafi nie rozumieć wartości reputacji.

Paweł Zielewski

Każdy ma kamerę, konto na socialach, publiczność, newsletter, LinkedIna albo przynajmniej znajomego dziennikarza. Jeśli firma tego nie rozumie, to dziś traci umiejętność zarządzania reputacją. Czekaj, aż reputacja sama się rozpadnie.

Przypadek Hotelu Gołębiowski po wizycie Książula, influencera, który uwielbia stawiać się na pozycji ultrakrytycznego konsumenta, jest modelowy. Twórca wynajął drogi apartament w Pobierowie za blisko 5 tys. zł za dobę po czym pokazał problemy z klimatyzacją, wysoką temperaturą w pokoju, żółtawą wodą i kontaktem z obsługą, a właściwie jej brakiem. Hotel ostatecznie uznał reklamację i zwrócił koszt pobytu, ale sprawa natychmiast wróciła w znacznie drastyczniejszej odsłonie: pojawił się wątek „czarnej listy” i odmowy świadczenia usług wobec Książula oraz jego ekipy we wszystkich hotelach grupy.

Recepta na piękną katastrofę

I to jest właśnie idealnie polska recepta na wywołanie kryzysu. Sama awaria klimatyzacji nie niszczy marki, zdarza się. Żółta woda z kranu też nie musi jej zaszkodzić, choć przy takim poziomie cen jest jednak absurdem. Markę niszczy moment, w którym organizacja zamiast powiedzieć: „stało się, może nawet to my zawiedliśmy, naprawiamy, przepraszamy”, zaczyna wyglądać tak, jakby chciała ukarać klienta za to, że śmiał publicznie opowiedzieć o doświadczeniu.

Amerykanie mawiają, „ego doesn't bring cash flow”. Ego generuje screenshoty, przecieki, kolejne odcinki afer i nowe teksty w mediach wbijające szpilki w markę jak w laleczkę voodoo. Ale ci sami Amerykanie uwielbiają parafrazować słowa Winstona Churchilla, mawiając „never miss a good crisis”, co ma czynić ich bardziej w biznesie odpornymi.

Polski biznes nie umie przegrywać małych bitew wizerunkowych, więc przegrywa duże wojny.

Dobra komunikacja kryzysowa bardzo często polega na umiejętności przegrania drobnej potyczki. Oddajesz pieniądze. Przyznajesz się do błędu. Uśmiechasz się. Nie moralizujesz. Nie sugerujesz, że klient jest częścią spisku. Nie tworzysz procedury zemsty. Nie próbujesz „odzyskać kontroli nad narracją” poprzez działania, które natychmiast stają się nową narracją. Nie, nie i nie.

Wśród polskich przedsiębiorców absolutnie dominuje przekonanie, że przyznanie się do błędu to słabość. Że przeprosiny to kapitulacja. Że klient, pracownik, kurier, influencer, inwestor albo konsument, który mówi głośno o problemie, jest wrogiem. Ta defensywa, toksyczna biznesowo moralność jest fundamentem pomylenia zarządzania kryzysem z zarządzaniem urażonej dumy kadry menedżerskiej ze szczebla każdego.

Słabi się drą, silni mówią: „przepraszam”

Że tak nie jest? Proszę bardzo:

Weźmy InPost. Firma zbudowała w Polsce coś wyjątkowego: usługę, którą ludzie naprawdę lubią. Paczkomaty stały się elementem codzienności, symbolem wygody i jedną z wielu polskich innowacji masowo docenianych przez klientów. Wizerunkowo InPost jest modelową marką „smart”: szybką, technologiczną, nowoczesną.

I właśnie z tego powodu wybuchający co jakiś czas kryzys wokół warunków pracy kurierów był tak niebezpieczny. Uderza nie w aplikację, automat czy marketing, tylko w fundament usługi: ludzi, którzy codziennie wożą paczki.

Przewoźnicy współpracujący z InPostem protestowali przeciw warunkom współpracy, w tym zapisom uzależniającym wynagrodzenie od wieku pojazdu. Media pisały, że kurierzy używający aut spalinowych starszych niż osiem lat mieli tracić 5 proc. wynagrodzenia, podczas gdy proponowana podwyżka miała wy-

nosić 2 proc. Pojawił się też wątek presji na flotę elektryczną oraz weksli in blanco, które według protestujących miały ograniczać ich pole manewru.

InPost tłumaczył zmiany bezpieczeństwa, ochroną środowiska i modernizacją floty, a rzecznik firmy przekonywał, że proponowane stawki odpowiadają warunkom rynkowym. I nie przestrzelił się w argumentach – problem w tym, że wizerunkowo najbardziej rzeczowy argument nie działa, jeśli druga strona opowiada historię o pogarszających się warunkach pracy, braku dialogu i presji, nie tylko finansowej.

Firma mówi językiem excela, a kryzys dzieje się językiem emocji. Zarząd mówi: „rynkowe stawki, ekologia, bezpieczeństwo”. Kurier mówi: „nie mam z czego opłacić rachunków”. Kto zgadnie, która opowieść wybrzmi w internecie mocniej.

Problem InPostu nie polegał na tym, że firma chciała modernizować flotę. Problem polegał na tym, że marka zbudowana na obietnicy wygody dla klienta nagle musiała odpowiadać na pytanie, czy ta wygoda nie jest przypadkiem subsydiowana przez ludzi na końcu łańcucha pokarmowego. To kryzys reputacyjny wysokiego ryzyka, bo dotyczy moralnego komfortu konsumenta.

Perowskity są (reputacyjnie) do kitu

Jak spalić deep-tech w piecu publicznej awantury? Polak potrafi dokonać niemożliwego: bardzo widowiskowy był ostatnio konflikt wokół Columbus Energy, Saule Technologies i Olgi Ma-

linkiewicz. Background jest ważny: Saule miało być jednym z najgłośniejszych polskich projektów technologicznych, a perowskity, czyli elastyczne ogniwa słoneczne wielką obietnicą polskiego deep-techu. Columbus Energy był jednym z inwestorów, a konflikt wokół spółki eskalował w 2025 i 2026 roku na poziomie komunikatów, listów otwartych, zawiadomień, medialnych starć i chamskich pysków w mediach społecznościowych.

Była wiceprezes i współzałożycielka Saule, Olga Malinkiewicz, złożyła zawiadomienie do prokuratury dotyczące podejrzenia działania na szkodę spółek Saule i Saule Technologies przez członków zarządu Columbus Energy oraz członków rad nadzorczych. Z kolei nowy zarząd Saule miał wskazywać na bardzo wczesny etap rozwoju technologii i potrzebę ogromnych nakładów, a wokół sprawy pojawiały się kolejne zawiadomienia i oskarżenia. Nie ma w tym nic a nic wizerunkowo dramatycznego, ot – kolejny profesjonalny spór inwestorski. Emocjonujący, ale dla dość ograniczonej banki zainteresowanych.

Tyle że publiczny obraz tej sprawy zaczął szybko przypominać nie case study z deep-techu, tylko rodzinny konflikt transmitowany na żywo. Media opisywały list otwarty prezesa Columbusa Dawida Zielińskiego do Malinkiewicz, w którym padały sformułowania o „bardzo kosztownym błędzie”, a także późniejsze odsłony sporu, w tym zgłoszenia do instytucji państwowych i awantury wokół wpi-

sów w mediach społecznościowych, w tym wycieczki osobiste. O wizycie Zielińskiego w Kanale Zero nie ma nawet co wspominać.

No po prostu dramat: chcemy mieć „polskiego Elona Muska”, „polski przełom”, „polską Nokię”, „polską Dolinę Krzemową”, ale gdy projekt wpada w kryzys, komunikujemy go jak kłótnię na zebraniu wspólnoty mieszkaniowej. W deep-techu kryzys jest normalny. Technologia może nie dowieść. Komercjalizacja może się opóźnić. Inwestorzy mogą się rozczarować. Założyciele mogą wejść w konflikt z kapitałem. To się zdarza na całym świecie. Różnica polega na tym, że dojrzałe ekosystemy próbują chronić resztki zaufania do technologii, zespołu i rynku. U nas wszyscy, gdy tylko widzą załazek pożaru, od razu biegną po kanister.

Inwestorzy z całego świata widzą nie tylko spór o spółkę, ale ryzyko kulturowe: w Polsce nawet najbardziej ambitny projekt może zostać utopiony w personalnej wojnie, przecieckach, emocjonalnych listach i publicznym praniu brudów.

Duma gracza nie wybacz

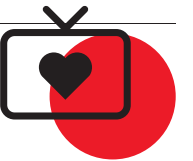
Przykład z zupełnie innej branży: CD Projekt i premiera „Cyberpunka 2077”. To był jeden z największych polskich sukcesów wizerunkowych zamieniony w jeden z największych kryzysów komunikacyjnych. Firma pompowała oczekiwania latami, a po premierze w grudniu 2020 roku gracze, szczególnie na konsolach starszej generacji, dostali produkt obciążony poważnymi problemami technicznymi. Sony czasowo usunęło grę z PlayStation Store, a CD Projekt mierzył się ze zwrotami i gwałtownym spadkiem zaufania. Sam do Cyberpunka usiadłem dopiero rok po premierze, kiedy na moim Xboxie miałem zainstalowane wszystkie łatki, które uczyniły grę grywalną.

To był kryzys nadmiernej obietnicy. Firma sprzedała wizję przyszłości, a dowiozła produkt, który dla części użytkowników wyglądał jak wersja testowa. Technicznie można było to potem naprawić – i CD Projekt rzeczywiście przez lata odbudowywał reputację aktualizacjami oraz dodatkiem „Widmo Wolności”, ale komunikacyjnie najważniejsza lekcja była brutalna: jeśli przez lata budujesz mit, musisz dowieść rzeczywistość. A jeśli nie dowozisz, to nie możesz być zdziwiony, że ludzie rozliczą cię nie z tego, co było możliwe, tylko z tego, co obiecałeś.



Hotel Gołębiowski w Pobierowie, miał stać się symbolem albo polskiej gigantomanii, albo made in Poland luksusu, został symbolem klasycznego kryzysu wizerunkowego, braku empatii w biznesie i dominacji ego menedżerów nad rozczarowaniem klientów. Hotel już stoi, teraz trzeba zbudować reputację. Od fundamentów.

PROGRAMOWO



G. 19:55

Drapacz chmur

Polsat

Will Sawyer (Dwayne Johnson) jest weteranem wojennym, a także byłym szefem jednostki FBI, która zajmowała się odbijaniem zakładników. Teraz ochrania wieżowce. W Hongkongu. za-
możny chiński finansista i przedsiębiorca Zhao Long Ji (Chin Han) sfinansował budowę najwyższego na świecie budynku, który ma wysokość 1100 m i 225 pięter. Chociaż jest strukturalnie kompletny, proces budowy nie przebiegał bez komplikacji i drapacz chmur nie został jeszcze otwarty dla publiczności.

Will Sawyer wyjeżdża do Chin, by skontrolować zabezpieczenia tego najwyższego drapacza chmur świata, który ma opinię najbardziej odpornego na zagrożenia. Podczas wizyty Sawyera w budynku wybucha pożar, a on sam zostaje oskarżony o jego wywołanie. Mężczyzna musi udowodnić swoją niewinność. Jednocześnie próbuje ocalić rodzinę, która została w płonącym wieżowcu. Film sensacyjny w doborowej obsadzie, który trzyma w napięciu.



G. 14:00

Złoty chłopak

TVP 1

To już ostatni odcinek tej tureckiej telenoweli. Ferit opowiada synowi historię swojej miłości do Seyran i przyznaje, że ich związek przeszedł bardzo dużo, zanim udało im się stworzyć szczęśliwą rodzinę. Halis wraca do domu i mówi rodzinie, że ich historia będzie żyła dalej pod dachem rezydencji.

20 lat później Duru i Hatice przygotowują otwarcie Galerii Sztuki im. Halisa Korhana, gdzie dzieła Seyran i Ferita mają utrwalić historię rodziny.



G. 18:25

Akacyjowa 38

TVP 1

Inigo i Flora urządzają przyjęcie dla mieszkańców Akacyjowej i przyznają się, że nie oni są właścicielami La Deliciosy lecz prawdziwy Inigo – El Peña. Prawdziwy Inigo upiera się, że jest zwykłym kelnerem. El Peña nie chce przyjąć do wiadomości, że jest nowym właścicielem La Deliciosy. To jednak nie koniec rewelacji związanych z El Peña. Niedługo się wyjaśni, dlaczego tak bardzo zależy mu na ukrywaniu swojej prawdziwej tożsamości. Nocny stróż Paquito ma żal do Flory, że ukrywała przed nim prawdę. Samuel odnajduje w grobowcu Aldayów Blancę i skrupowaną Ursulę, której oświadcza, że nie pomoże jej oskarżyć córki o porwanie.

Silvia i Esteban wyjeżdżają do Włoch. Pułkownik Valverde do końca nie chce powiedzieć narzeczonej, że cierpi na postępującą ślepotę. Rosina każe Jacinto zlikwidować plantację.

G. 20:50

OSTATNIE TCHNIENIE

TVN

Dwie siostry przyjeżdżają na wybrzeże, by wspólnie ponurkować. Nie spodziewają się jednak, że ich beztroski wyjazd zamieni się w istny horror. Trzeba będzie stoczyć walkę o życie i podjąć straszne decyzje.

Podczas nurkowania w odległej, malowniczej lokalizacji, jedna z dwóch siostr doznaje niefortunnego uderzenia kamieniem, które skutkuje jej uwięzieniem 28 metrów pod powierzchnią wody. W obliczu niebezpiecznie niskiego poziomu tlenu i zimna, jej siostra staje przed wyzwaniem walki o przetrwanie. Zaczyna się desperacka i nierówna wojna o życie. Co robić? Walczyć wspólnie, czy zostawić siostrę i szukać pomocy? Sytuacja jest beznadziejna, a czasu i tlenu jest coraz mniej. Film przygodowy z elementami thrilleru, który nie pozwala odejść od ekranu ani na minutę. Akcja jest szybka i momentami nieprzewidywalna, a widz do końca nie wie, jak skończą się poszczególne sceny, a tym samym cały film. Niektórzy komentatorzy mówią, że „Ostatnie tchnienie” z 2023 roku jest kopią filmu „Pod powierzchnią” z roku 2020.



G. 16:00

Dziedzictwo

TVP 1

Nana wybacza Cansel oskarżenia. Matka Sinana w tajemnicy przed synem przychodzi na komendę i wypytuje Ibrahima o Aynur. Czarna w ostatniej chwili zapobiega katastrofie i potwierdza, że Aynur jest znaną kardiolożką. Sinan i Aynur, choć się do tego nie przyznają, stają się sobie bardzo bliscy.

G. 17:20

Panna młoda

TVP 2

Mukadder chce pomóc Yoncy uciec. Tymczasem Nusret i Beyza czekają, aż Yonca urodzi. Cihan i Melih biją się przed domem Cemila. Gülsüm o wszystkim donosi Beyzie. Beyza jest wściekła, że Cihan oszukał ją w sprawie wyjazdu. Nusret grozi Mukadder śmiercią.

Hancer coraz poważniej myśli o pójściu do pracy. Cihan namawia ją, by tego nie robiła.

KRZYŻÓWKA NR 106

Poziomo:

- 3) „... na życie”, polski serial obyczajowy,
10) pismo skierowane do urzędu, podanie,
11) kwiat kojarzony z Holandią,
12) Bursztynowa ..., zaginione arcydzieło,
13) zbiór przepisów organizacji,
15) jad komórek bakteryjnych,
17) dawny tor kolarski w Warszawie,
18) najcieńsza struna skrzypiec,
20) ubieganie się o rękę panny,
22) „... Issy”, powieść Czesława Miłosza,
23) „Nasza ...”, nowela Marii Konopnickiej,
26) banda rozrabiaków, łobuziaków,
28) rytmiczne ruchy ciała w takt muzyki,
29) część skoczni narciarskiej,
32) uchwyt do linki holowniczej,
34) rozpinany na maszcie jachtu,
35) serial historyczny z rolą Richarda Chamberlaina,
36) ośła dla początkujących narciarzy,
37) mityczna ukochana Orfeusza.

Pionowo:

- 1) tajne sprzysiężenie, intryga,
2) zimowe buty z długą cholewką,
3) umowa międzynarodowa o charakterze politycznym,
4) majonez lub winogret,
5) mieszkaniec czeskiej stolicy,
6) dział mechaniki, nauka o równowadze ciał,

1		2		3		4		5		6		7		8		9
10										11						
				12												
13				14						15				16		
						17										
18	19									20					21	
						22										
23			24		25							26	27			
28												29		30		31
32		33										34				
35												36				
					37											

- 7) wielopiętrowy budynek mieszkalny,
8) jacht Leonida Teligi,
9) koń maści jasnobrzowej,
14) wyodrębniony fragment utworu literackiego,
16) woreczek wypełniony dukatami,
19) obraz na ekranie telewizora,
21) dawne narzędzie do orki,
24) ogłoszenie na słupie,

- 25) amerykański gangster włoskiego pochodzenia,
27) „Wierna ...”, powieść Stefana Żeromskiego,
28) odgłos łamania suchych gałęzi,
30) wywoływana w ciemni,
31) morski głowonóg, kałamarnica,
33) zatyczka beczki, szpunt,
34) Piotr, skoczek narciarski.

ROZWIĄZANIE NR 105

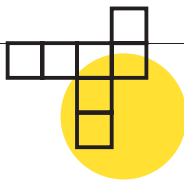
S	L	A	Z	S	K	S	T	O	I	K	F	E
E	A	L	K	I	E	R	Z	B	O	B	R	O
O	K	U	P	U	C	K	L	E	K	S	A	Y
O	A	P	A	C	Z	K	A	R	Z	N	K	
S	M	O	L	A	U	R	O	Ż	A	K	I	W
A	L	A	M	P	K	A	Y	K	A	E		
U	N	C	J	A	E	D	N	R	O	M	E	T
C	H	C	Z	A	R	N	A	K	A	W	A	K
Z	N	I	C	Z					S	O	J	K
T	L			J					K		W	
A	N	E	M	I	A				Ż	A	R	C
E	N			R					A	Y	N	
O	R	K	I	S	Z				B	O	G	O
W	C			M					K	O	A	
Z	Y	C	H	O	B	R	A	C	Z	K	A	R
												L

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

kojarzył małżeństwa	pochyłe pismo drukarskie	wieniec z wawrzynu auto z NRD	pierwiastek jak planeta	ziomek, krajanki Borys Szybczyk	frykasy, specjalny	drapieżna ryba	głos natury mała walizka	symbol oświaty
młyn ze śmigłami				zastrzeżenie w umowie				
egzamin dojrzałości			fotel cesarza			krzykliwy ptak morski		
machina obłącznicza			część końskiego rządu	ryba karpio-watania			imię Disneya	tytułowa bohaterka powieści Zoli
Stefan Żeromski	Wincenty, polski poeta	tatarski lub chrzanowy	imię papieża					
oprzęd jedwabnika				zdobią ogon pawia		twórczy polot		
			hiszpański pan		grecka bogini Księżycy	pan w kon-tuszu		
element boazerii				tuzy w talii kart		pilarka w tartaku		

Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: LATARNIK.



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dzień sprzyja odważnym decyzjom. Horoskop dzienny mówi, że jeśli zaufasz intuicji, osiągniesz sukces.

Ryby (19.02 - 20.03)
Cierpliwość przyniesie dobre efekty. Horoskop na dziś wróży, że wieczór zaowocuje miłą niespodzianką.

Baran (21.03 - 19.04)
Rozmowa otworzy możliwości. Horoskop dzienny na wtorek radzi nie bać się wyrażać swojego zdania.

Byk (20.04 - 20.05)
Zadbaj o odpoczynek i bliskich. Horoskop dzienny zapowiada, że drobny gest umocni ważną relację.

Bliznięta (21.05 - 21.06)
Energia będzie Twoim atutem. Horoskop na dziś mówi, że osiągniesz dzięki temu zamierzony cel.

Rak (22.06 - 22.07)
Precyzja okaże się kluczem do sukcesu. Horoskop dzienny na wtorek to wskazówka, by unikać pośpiechu.

Lew (23.07 - 22.08)
Harmonia wróci do Ciebie. Horoskop dzienny mówi, że przed Tobą dobry moment na ważne decyzje.

Panna (23.08 - 22.09)
Odkryjesz tajemnicę. Horoskop na dziś radzi spokój - wszystko obróci się dzięki temu na Twoją korzyść.

Waga (23.09 - 22.10)
Nowe wyzwanie doda Ci motywacji. Horoskop dzienny na wtorek radzi śmiało podjąć pierwszy krok.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Wytrwałość zostanie doceniona. Horoskop dzienny mówi, że poczujesz satysfakcję z dobrze wykonanej pracy.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywność pomoże rozwiązać problem. Horoskop na dziś radzi otworzyć się na inspirujące pomysły.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Intuicja wskaże właściwy kierunek. Horoskop dzienny na wtorek podpowiada, by ufać sobie.

PIŁKA NOŻNA

Francja gra z Hiszpanią o finał. Bez sędziego Marciniaka

Jakub Jabłoński

Reprezentacja Francji, ze swoim najlepszym strzelcem Kylianem Mbappe na czele, dzisiaj zagra z Hiszpanią w półfinale mistrzostw świata 2026. Początek meczu o godz. 21.00.

To byłby trzeci z rzędu awans Francuzów do finału MŚ – po zwycięskim meczu w Rosji z Chorwacją (2018) i przegranym w rzutach karnych przeciwko Argentynie (2022). Zdaniem bukmacherów Trójkolorowi są minimalnym faworytem pierwszego półfinału turnieju. Podopieczni Didera Deschamps'a jak dotąd prezentowali się na mundialu w Ameryce Północnej bardziej przekonująco od wtorkowych rywali. – Jestem dumny, że mam taką ekipę – powiedział Deschamps przed półfinałowym starciem z Hiszpanią. Szybko dodał, że ma na myśli wszystkich członków zespołu: zawodników, asystentów, sztab medyczny i cały personel pomocniczy.

– Wszyscy pracują na sukces i codziennie walczą o tę grupę – zaznaczył trener. Ubrany w białą koszulę i ciemny garnitur, kierując naszpikowaną gwiazdami drużynę, wyróżnia się tym, czego oczekuje od swoich podopiecznych: zaangażowaniem, dyscypliną, ale także empatią i koleżeństwem. W zależności od sytuacji jest dla piłkarzy nauczycielem albo kumplem. Kiedy trzeba, kłania się kapitanowi kadry Kylianowi Mbappe, jak po jego występie przeciw Szwecji w 1/16 finału. Śmieje się z wyciągniętym językiem, ciesząc się po wymęczonym zwycięstwie nad Paragwajem w 1/8 finału albo przytula Desire Doue po wygranej z Marokiem.



Kylian Mbappe strzelił gola na 1:0 w ćwierćfinałowym meczu między Francją a Marokiem. Było to jego ósme trafienie na MŚ

Te obrazy już zapisały się na długo w pamięci nie tylko francuskich kibiców. Swoją amerykańską sen spełnia Mbappe. 27-letni gwiazdor Les Bleus i Realu Madryt ma już na koncie osiem bramek, dzięki którym wspólnie z Lionelem Messim przewodzi klasyfikacji strzelców. Francuz walczy o koronę najlepszego snajpera turnieju z Argentyńczykiem, który nie zdołał odpowiedzieć kolejnym trafieniem i nie zdystansował go w ćwierćfinale.

Francuzi na swoje drogie drogie do półfinału w fazie pucharowej pokazali klasę. Najpierw w efektywnym stylu rozprawili się ze Szwecją (3:0), następnie po trudnym spotkaniu pokonali Paragwaj (1:0), a w ćwierćfinale po raz kolejny potwierdzili swoją jakość, eliminując Maroko (2:0). Hiszpania w tym czasie, mówiąc kolokwialnie, „męczyła bułę”. Poza przekonującym zwycięstwem nad Austrią (3:0), w kolejnych

rundach długo szukała sposobu na rywali. O awansach przeciwko Portugalii (1:0) i Belgii (2:1) przesądził dwukrotnie wpuszczony z ławki rezerwowych Mikel Merino.

Spotkania 1/2 finału na pewno nie poprowadzi sędzia Szymon Marciniak. Polak był przymierzany do niego jako ekspert od meczów o dużym ciężarze gatunkowym. FIFA zdecydowała się powierzyć widowisko Salwadorczykowi Ivanowi Bartonowi. Na liniach pomagać mu będą jego rodak David Moran i Argentyńczyk Antonio Pupiro.

Początek meczu na AT & T Stadium w Arlington zaplanowano na wtorek, 14 lipca, o godzinie 21.00. Transmisja i stream ze spotkania Francji z Hiszpanią będą dostępne za darmo. W telewizji półfinał pokażą ogólnodostępne kanały TVP 1 oraz TVP Sport, a w internecie mecz będzie można obejrzeć na stronie i w aplikacji sport.tvp.pl. ©

PIŁKA NOŻNA

Lewandowski rusza na podbój MLS. Chicago Fire wita swoją największą gwiazdę

Jakub Jabłoński

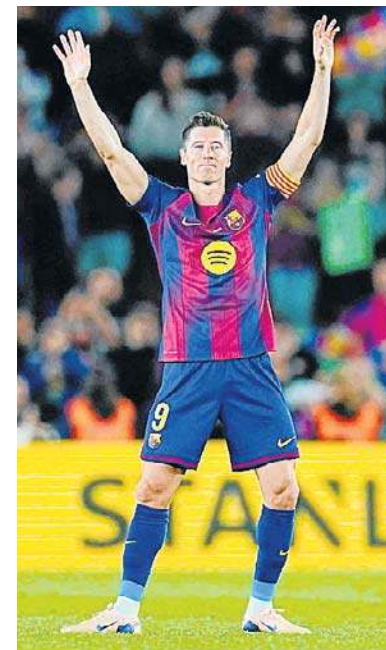
Robert Lewandowski zostanie dziś powitany i uroczystie zaprezentowany w barwach nowego klubu. Najlepszy polski napastnik weźmie udział w treningu, specjalnej konferencji, a za kilka dni może wyjść na boisko.

Lewandowski rozpoczyna nowy rozdział swojej kariery. W ostatnich dniach czerwca Chicago Fire oficjalnie ogłosiło transfer kapitana reprezentacji Polski, gdy ten przebywał jeszcze na urlopie z żoną Anną oraz córkami Klarą i Laurą po wymagającym sezonie w Barcelonie. 38-latek na początku bieżącego tygodnia wrócił do klubowych obowiązków – za wielką wodę, czyli tereny na razie nieodkryte przez naszego rodaka. Zapoznał się z nowym ośrodkiem, boiskiem, stadionem oraz trenerem, a teraz czeka go oficjalna prezentacja w nowych barwach.

Amerykański klub zwołał konferencję z jego udziałem na wtorek. W przeszłości Chicago Fire reprezentował m.in. były klubowy kolega Lewandowskiego z Bayernu Monachium – Bastian Schweinsteiger. Teraz to właśnie Polak ma być największą gwiazdą zespołu, w którym brakuje innych zawodników o podobnej rozpoznawalności.

Plan pierwszych dni Lewandowskiego w nowym klubie jest już znany. Najpierw weźmie udział w treningu, a następnie pojawi się na specjalnej konferencji prasowej, podczas której zostanie oficjalnie przedstawiony kibicom oraz dziennikarzom. W ten sposób rozpocznie swoją przygodę z MLS.

W rozgrywkach amerykańskiej MLS polski golemator też spotka swo-



Robert Lewandowski wraz z końcem poprzedniego sezonu pożegnał się z katalońską ekipą FC Barcelona

ich serdecznych przyjaciół. Niewykluczone, że już w pierwszym występie stanie naprzeciwko Thomasa Müllera z Vancouver Whitecaps, z którym niegdyś grał w ataku Bayernu Monachium. Mecz odbędzie się w nocy z czwartku na piątek o godzinie 2.30 czasu polskiego.

Nie wszyscy są jednak przekonani, że Lewandowski od razu pojawi się na boisku. Rafał Gikiewicz, ekspert Studia Mundial, uważa, że 38-latek będzie potrzebował jeszcze czasu, aby odpowiednio przygotować się do rywalizacji.

– Według mnie nie ma szans, by Robert zagrał w pierwszym meczu – ocenił Gikiewicz. – Nie widzę takiej możliwości – dodał, tłumacząc, że napastnik nie jest jeszcze w pełni gotowy. ©

TENIS

Świątek coraz niżej w rankingu WTA, zaś Chwalińska w trzeciej dziesiątce

Jacek Kmiecik

Iga Świątek spadła z trzeciego na ósme miejsce w najnowszym notowaniu światowego rankingu tenisistek. Na czele niezmienne od 21 października 2024 roku pozostaje Białorusinka Aryna Sabalenka.

Spadek Igi Świątek jest efektem jej odpadnięcia już w trzeciej rundzie

Wimbledonu i straty 1870 punktów. Rok temu w londyńskim szlemie triumfowała. Pozostałe z Polek nie zanotowały znaczących zmian: Maja Chwalińska, choć odpadła w Wimbledonie już w pierwszej rundzie, w światowym rankingu spadła tylko z 21. na 22. pozycję, Magdalena Fręch nadal jest 44., a Magda Linette awansowała z 59. na 51. miejsce.

Aryna Sabalenka nad Jeleną Rybakinę ma już tylko 407 punktów

przewagi. Białorusinka w Wimbledonie również spisała się wyjątkowo gorzej niż rok temu, gdy była w półfinale. Ostatnią edycję zakończyła na 1/8 finału. Na trzecie miejsce awansowała Amerykanka Jessica Pegula. Na najwyższe w karierze pozycje wskoczyły czeskie uczestniczki finału Wimbledonu: triumfatorka Linda Noskova jest siódma, a pokonana Karolina Muchova szósta. ©



Po odpadnięciu w trzeciej rundzie Wimbledonu Iga Świątek nie utrzymała miejsca w czołowej piątce listy WTA

SPORT

PIŁKA NOŻNA

Lubuscy futboliści nie próżnują. Za nimi kolejne przedsezonowe sparingi

Paweł Górski

Na naszym lokalnym podwórku dużo dzieje się w przygotowaniach zespołów do nowego sezonu. Lubuscy drugo- i trzecioliigowcy rozegrali w minioną sobotę kolejne kontrolne mecze.

Lechia Zielona Góra po starciach z rywalami z wyższych lig teraz zmierzyła się z beniaminkiem III ligi – Baryczą Sułów. Zielonogórzanie wygrali 2:1 po golach Igora Kurowskiego i Filipa Szczotko. Pierwszy z nich został dzień wcześniej ogłoszony jako nowy-stary obrońca Lechii, bo po roku, spędzonym w Polonii Słubice wraca w szeregi zielonogórskiego zespołu. Na boisku zaprezentował się również Kosowianin z Polonii Arjanit Krasniqi, którego Lechia chce pozyskać i z którym negocjuje aktualnie kontrakt.



Piłkarze II-ligowej Lechii Zielona Góra (w zielonych strojach) zmierzyli się w sobotnim sparingu z III-ligową Baryczą Sułów

W Gorzowie zmierzyli się dwaj nasi trzecioliigowcy – miejscowa Warta oraz Carina Gubin. Padł remis 1:1 po golach Jakuba Iskry dla gospodarzy oraz Denisa Matuszewskiego dla gości.

Dwaj beniaminkowie III ligi zagrali z kolei z niżej notowanymi rywalami. Stilon Gorzów pokonał w Szczecinie zachodniopomorskiego czwartoliigowca – Iskierkę – 2:1. Jedną z bramek dla niebiesko-białych zdobył testowany zawodnik, a drugą niezawodny Emil Drozdowicz.

Najwięcej postrzelała sobie Odra Bytom Odrzański, która rozbiła występującą w klasie okręgowej Celulozę Kostrzyn nad Odrą 7:0. Trafienia rozłożyły się równo. Po jednym голу strzelili: Krzysztof Drzazga, Mykyta Łoboda, Gabriel Draczyński, Nikodem Skoczylas, Mateusz Duczmał, Kacper Koppenhagen oraz zawodnik testowany. ©

KOSZYKÓWKA

Magdalena Szymkiewicz zostaje w AZS AJP Gorzów

oprac. Robert Gorbac

Magdalena Szymkiewicz nadal będzie reprezentowała barwy AZS AJP Gorzów. W sezonie 2026-2027 zagra w Orlen Basket Lidze Kobiet oraz FIBA EuroCup Women.

Utalentowana rozgrywająca dołączyła do gorzowskiego zespołu przed poprzednim sezonem i bardzo szybko stała się jedną z jego kluczowych postaci. Swoją energią, kreatywnością oraz doskonałym przegładem pola znacząco wpłynęła na grę drużyny. Zdobyła z nią Superpuchar Polski i brązowy medal Orlen Basket Ligi Kobiet.

W sezonie 2025-2026 Magdalena Szymkiewicz notowała średnio w ekstraklasie 10 punktów, 4,8 asysty oraz 2,8 zbiórki na mecz. Z kolei w rozgrywkach FIBA EuroCup Women osiągała 4,5 punktu, 1,5 asysty oraz 2,8 zbiórki.

Na swoim koncie ma już wiele indywidualnych i drużynowych sukcesów. W sezonie 2024-2025 została wybrana MVP U-23 sezonu zasadniczego OBLK, a wcześniej, po rozgrywkach 2021-2022, otrzymała nagrodę za największy postęp w polskiej ekstraklasie. Jest również reprezentantką Polski. W kwalifikacyjnych meczach do FIBA Women's EuroBasket 2027 notowała średnio 10 punktów, 3 zbiórki oraz 4 asysty.

– Bardzo się cieszę, że zostaję w Gorzowie na kolejny sezon. Minione rozgrywki były dla mnie nie-



Niespełna 24-letnia Magdalena Szymkiewicz zdobyła z AZS AJP Gorzów Superpuchar Polski i brązowy medal Orlen Basket Ligi Kobiet

zwykle wartościowe. Zebrałam wiele cennych doświadczeń, a od pierwszego dnia świetnie czułam się zarówno w drużynie, jak i w samym Gorzowie. Zawsze chciałam przekonać się, jak to jest wybiegać na parkiet Areny Gorzów jako gospodarz i dziś mogę powiedzieć, że to jedno z najlepszych uczuć, jakie może przeżyć zawodniczka. Atmosfera, tworzona przez naszych kibiców daje nam ogromną energię i motywację. Wierzę, że przed nami sezon pełen ciężkiej pracy, wielkich emocji i wspólnych sukcesów. Do zobaczenia w Arenie! – powiedziała kibicom za pośrednictwem klubowego portalu.

Koszykarskie CV Magdaleny obejmuje złoty i trzy brązowe medale OBLK, Puchar Polski oraz dwa Superpuchary Polski. Na poziomie młodzieżowym sięgnęła po trzy mistrzostwa Polski juniorek starszych, mistrzostwo Polski juniorek oraz dwa Młodzieżowe Puchary Polski. Wśród indywidualnych wyróżnień – poza wcześniej wymienionymi – znajdują się tytuły: MVP mistrzostw Polski juniorek starszych (2021), MVP mistrzostw Polski juniorek (2019) i MVP Młodzieżowego Pucharu Polski (2020 i 2021). Pozostanie Magdaleny Szymkiewicz to ostatni polski transfer gorzowskiego klubu przed sezonem 2026-2027. ©

KOMENTARZ

Żużlowe szkiełko

Rafał Darżynkiewicz:
Po co nam te wakacje?

Podobno nie brakuje śmiałków, którzy obejrzą wszystkie sto meczów tegorocznego Mundialu. Doceniam i trzymam kciuki, by w wyzwaniu wytrwali jeszcze tydzień. Futbolowe szaleństwo za oceanem trwa w najlepsze od ponad miesiąca. I powoli – zo-

stały tylko cztery spotkania – zmierzają do szczęśliwego końca. Ciągłe nie wiemy, kto okaże się najlepszy, ale niespodzianki, czy wręcz sensacji nie będzie. Kto przez ostatnie lata dobrze kopał piłkę, ten nadal kopie dobrze i zameldował się w półfinale.

Dla nas mistrzostwa były trochę jakby obce. Pasma awansów do wielkich imprez zostało przerwane. Dla młodych to nowość i coś wyjątkowego, dla kibiców pamiętających mroczne piłkarsko końcowe lata ubiegłego stulecia to coś normalnego, co wcale tak bardzo nie szokuje. Tak już było i niestety wróciło. Cieszyli się i bawili inni. Oni przeżywali radości i dramaty. My byliśmy biernymi obserwatorami. Kolejna szansa na ogólnonarodowe szaleństwo za cztery lata. Taki cykl mistrzostw, które – jeśli chodzi o liczbę drużyn i meczów – rosną jak na drożdżach. Im więcej, tym lepiej, więc niewykluczone, że w niedale-

kiej przyszłości uczestników będzie 64, a meczów prawie dwieście. Szaleństwo, które wszystkim się opłaca.

W tym samym kierunku zmierza choćby NBA, planująca zwiększenie liczby zespołów, a dodatkowo europejską ekspansję. W Europie mistrzostwa to także potężna impreza, a rywalizacja trwa od lipca do czerwca. Wszyscy grają już nie co tydzień, a co trzy dni. Takie są potrzeby rynku.

W przeciwnym kierunku zmierza żużel. Gdy za oknem jest ciepło, czasem nawet gorąco, a za kohnierz nie pada zimny deszcz, PGE Ekstraliga wyjechała na urlop. Nie na tydzień, nie na dwa, a na pięć. Na kan-

wie akademickiej dyskusji o randze spotkań i obniżeniu stawek zawodnikom – ci, którzy nie jadą w półfinale zarabiają mniej – można dyskutować o połączeniu obu ekstralig. 28 kolejek w sezonie zasadniczym, a później rozbudowany play off. Takim to sposobem zamiast obecnych 72 spotkań otrzymamy liczbę dwa razy większą. Różnica poziomów to nie problem. Najlepsi nie zawsze muszą być w składzie. Rotacja wskazana, a zawodników przy tak rozbudowanym szkoleniu i kadrach drużyn U-24 brakować nie powinno. Co tydzień, a czasem nawet w tygodniu osiem spotkań. Prezydent FIFA Gianni Infantino jest za. ©